Nr. 237. Łódź, Piątek, 29 sierpnia 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
„ „ „ Kraju 4.00 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.
Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 15 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
Zwyczajne 5 „ strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczanesą o 50 procant
„ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

BOISKO Ł.K.S.

Na rzecz najbiedniejszych m. Łodzi

W sobotę, dnia 30 sierpnia r. b. o godz. 5-ej po południu
odbędzie się mecz

HAKOAH—G.M.S.

Przed rozpoczęciem meczu odbędzie się o godz. 3 po poł.
1) przedmecz: basket-bal,
2) lekkoatletyka,
3) mecz bokserski (3 pary: Warszawa, Poznań, Górny Śląsk).

Zawody odbędą się bez względu na pogodę. Bilety do nabycia w Domu Bankowym p. Eckersdorfa Piotrkowska Nr. 102 926—1 i przy kasie w dniu meczu.

Szczegóły w afiszach.

Prof. F. R. HALPERN
wznowił lekcje wyższej
gry fortepianowej
Zapisy od 2—4. Sienkiewicza 20.

TEATR MIEJSKI Cegielniana 63.
Od poniedziałku 1-go września o 9 w.
tylko 7 występów słynnego rosyjskiego teatru artystycznego
-Ptak Niebieski-
pod dyr. J. Juźnego w programie m. in. Burłacy, Katarynka, Czastuszki, Rosyjska zabawka, Marzenia kinta. Pieśń błazna, Dobosza swego wezwał król. Kasa czynna od g. 11-2 i od 5-9 w.

Grand-Kino I. Pieśń duszy
wzruszający dramat w 6 aktach wytwórni amerykańskiej „Goldwyn"
W roli głównej niezrównana tragiczka ameryk. Viviana Martin.
Dziś premjera
2 wielkie programy
początek o g. 5 pp.
II. „ON"
jako boy hotelowy
Szampańska arcyucieszna farsa ze znakomitym humorystą
w roli gł. Haraldem Lloyd.

Poszukuję
3-ch lub 4-ch pokoi
z wszelkiemi wygodami w centrum miasta, parter lub I piętro. Oferty do „Głosu" M. S.

Rutynowana nauczycielka
PIANISTKA
Uczenica prof. Petriego i Turczyńskiego
udziela lekcji
gry fortepianowej
oraz przedmiotów teoretycznych
Gdańska Nr. 43 m. 5.

Przyjmę
na stancję ucznia lub uczenicę. Opieka zapewniona. Adres: Pańska 23 m. 7. 858-2

NOWOOTWORZONY MAGAZYN MOD
„ALINA"
ul. Piotrkowska 84 m. 11.
Najnowsze modele.

Sprzedaż SZYB
okiennych po cenach fabrycznych oraz szkienie budowli po cenach konkurencyjnych
J. OLEJNICZAK, Główna 14.

NIEPOTRZEBNY ZGRZYT.

Od czasu nieudałej rekonstrukcji gabinetu i secesji p. Thugutta z prezydjum „Wyzwolenia" w wewnętrznem życiu politycznem Rzeczypospolitej zapanowała wakacyjna cisza, którą raz tylko naruszyła również nieudała próba stworzenia sowietu do kontrolowania ministra spraw zagranicznych. Dopiero zjazd legjonistów, odbyty w Lublinie w pierwszych dniach sierpnia wniósł ożywienie do naszej sennej atmosfery politycznej, ale ogólna tendencja do letniego dolce far niente była tak wielka, że i nad echami zjazdu przeszło się jakoś do porządku dziennego. Wieści z Lublina wyraźnie wskazywały, że „był tam huczek nie mały", że delegaci podzielili się na dwa obozy „sikorszczyków" i „piłsudczyków". Ale, powtarzanie, ospałość była tak wielka, że nawet prasa endecka nie skorzystała z tej gratki do jakichś awantur na swoich szpaltach, do podjęcia larum o politykę w wojsku i t. d.

Aż tu nagle tę martwotę i ciszę przerwał przed paru dniami artykuł p. t. „O konsolidację wojska", zamieszczony w „Polsce Zbrojnej" (czytelnikom „Głosu Polskiego" znany z obszernego streszczenia w nr. z dnia 23 b. m.) Artykuł był niepodpisany, ale powszechna fama twierdzi, iż autorem duchowym w każdym razie tego drukowanego expose jest minister spraw wojskowych gen. Sikorski. Artykuł był właściwie odpowiedzią na interpelację złożoną na zjeździe lubelskim, dlaczego marszałek Piłsudski dotychczas nie powrócił na należne mu stanowisko w czynnej służbie wojskowej. Kamień, rzucony na zjeździe lubelskim, z dużem coprawda opóźnieniem zaczyna zataczać szerokie kręgi na naszej wodzie politycznej i widać wyraźnie, że dokoła tej sprawy zogniskuje się na jesieni nasze życie polityczne przynajmniej na jakiś czas.

Nie można powiedzieć, aby wystąpienie „Polski Zbrojnej" było szczęśliwe. Jak słusznie zwraca uwagę „Kurjer Poranny" w nr. z dnia 24 b. m. przesadny panegiryk na cześć obecnego ministra spraw wojskowych w organie przez niego inspirowanym niezupełnie jest na miejscu.

To mniejsza jednak. Gorzej, że i bez tego panegiryku wystąpienie to było conajmniej równie zbyteczne, jak mowa posła Polakiewicza w Lublinie. Rozbudzono namiętności i waśni w sprawie, w której właśnie ich uniknąć trzeba za wszelką cenę.

Prawdopodobnie i to zostało, gdzie należy zauważone, bo następnego dnia ukazał się w tejże „Polsce Zbrojnej" dłuższy również inspirowany komunikat, z którego po odrzuceniu różnych fioritur stylowych wynika jedno: minister spraw wojskowych gen. Sikorski obiecuje, że dołoży wszelkich starań w rządzie i w izbach, aby w nadchodzącym sezonie politycznym załatwić sprawę organizacji naczelnych władz wojskowych i reaktywować marszałka Piłsudskiego w armji na stanowisku generalnego inspektora. Mamy wrażenie, że taki komunikat nieco tylko prościej ułożony bez artykułu „Polski Zbrojnej" załatwiłby sprawę daleko lepiej i dałby całkowitą satysfakcję tej opinji publicznej, której w niefortunny może sposób wyrazicielem stał się w Lublinie p. Polakiewicz. Taka zapowiedź była by jednocześnie odpowiedzią na różne tajemnicze incydenty, jak np. z depeszą gen. Sikorskiego na zjazd legjonistów, która to depesza zginęła w drodze i dopiero teraz została znaleziona i ogłoszona.

Zabrano się więc do słusznej sprawy: przywrócenia armji polskiej jej twórcy Józefa Piłsudskiego, ale stało się to w jakiś sposób zgrzytliwy i wprost sprzeczny z ideą „konsolidacji armji", której właśnie miał ten krok służyć.

Co było, to było; trzeba zarzucić zasłonę na tajemnicze losy projektu organizacji naczelnych władz wojskowych, który już należał do najpilniejszych projektów ustaw, już był tematem obrad poufnych leaderów klubów z ministrem spr. wojskowych, a potem nagle gdzieś się zapodział i przestał być pilnym.

Skoro gen. Sikorski teraz ponownie uważa sprawę za pilną i oświadcza, że na jesieni przez izby ją przeforsuje w dobrem zresztą z większością porozumieniu, to na tem poprzestańmy. Nie powinno to być powodem do nowego podzielenia się na obozy „sikorszczyków" i „piłsudczyków". Zależeć na tem może tylko prawicy, która zapewne zechce owych „sikorszczyków" przyjąć z radością na swoje łono.

Ci, którzy naprawdę chcą powrotu Józefa Piłsudskiego do armji, muszą się tego rodzaju sojuszu politycznego wyrzec i nawet pozorów do jego istnienia nie stwarzać.

St. Gr.

RZĄD MAC DONALDA A SOWIETY.

W opinji angielskiej wzrosła opozycja przeciw polityce Mac Donalda względem Rosji; według przeważającego zdania pod pozorami papierowego traktatu polityka ta nie uzyskała od Rosji nic konkretnego, a nader wątpliwej wartości zobowiązania sowieckie chce opłacić pożyczką dla sowietów, gwarantowaną przez parlament angielski. Widoki na przychylną decyzję parlamentu są bardzo słabe; nie tylko konserwatyści, lecz liberałowie przeciwni są udzieleniu pożyczki i samą jej myśl uważają za niedorzeczność. Anglja nie gwarantowała pożyczek dla swych aljantów i przyjaciół — z jakiejże racji będzie to robiła dla bolszewickiego rządu? Taki argument zwraca opozycja przeciw projektowanej umowie, która jak dotąd wisi w powietrzu i jest tylko materjałem do obustronnej agitacji.

Zdawałoby się, że sowiety, które mają chyba widoczny interes w dojściu umowy do skutku, powinny całą swą postawą pomóc rządowi Mac Donalda do pozyskania dla niej niezdecydowanych i chwiejnych odłamów opinji i umożliwienia mu zwycięstwa parlamentarnego. Wszak w Rosji niema wolnej prasy i opinji; wszystkiem samowładnie rządzą władze sowieckie i mogą wytwarzać taką demonstrację nastrojów, jaka im jest w danym razie potrzebna.

Otóż, rzecz znamienna i zadziwiająca, prasa sowiecka, zamiast stanąć na gruncie pojednawczym i szczerze pokojowym, uderza w tony zwycięstwa, niemal urąga Anglji, iż ta musiała zejść ze swego wyłącznie kapitalistycznego terenu i uznać równouprawnione stanowisko komunistycznej Rosji. Nie dość na tem. W oświetleniu publicystyki sowieckiej sukces odniesiony przez Rakowskiego w Londynie jest etapem na drodze przyszłego stanowczego zwycięstwa nad Europą, której Rosja prędzej czy później narzuci swój ustrój. Czyż z podobną agitacją prasową da się pogodzić zaniechanie propagandy przeciw angielskiej, która przecież jest kardynalnym warunkiem umowy i przedmiotem usilnych a daremnych żądań angielskich? Publicyści sowieccy piszą tak, jakgdyby pragnęli nie zachęcić anglików do ratyfikacji traktatu, lecz raczej ostrzec ich przed ryzykownym eksperymentem.

Jakgdyby dla uzupełnienia tamtych niemiłych wrażeń, dzienniki angielskie przynoszą wiadomość, że poseł Wielkiej Brytanji w Moskwie Hodgson staje się ofiarą pewnego rodzaju blokady. Władze policyjne bacznie pilnują wszystkich odwiedzających posła i poddają ich surowemu śledztwu. Telefon poselstwa, albo wcale nie działa, albo też bywa ustawicznie przerywany podczas rozmowy; oczywiście agenci sowieccy są przystawieni do podsłuchiwania.

Prasa angielska jest oburzona i domaga się surowych środków odwetowych, a w danym razie nawet zerwania stosunków dyplomatycznych. W istocie bez pewnego quantum lojalności i przyzwoitości, bez szanowania przepisów, gwarantujących z jednej strony swobodne wykonywanie działalności poselskiej, z drugiej zaś nie pozwalających jej samej nadużywać swych przywilejów i przekraczać legalnych ram, nie może być mowy o normalnem funkcjonowaniu maszyny dyplomatycznej. Niedawny skandal, jakiego dopuściła się w Berlinie handlowa misja sowiecka, wywarł bardzo niekorzystne wrażenie w tych stolicach europejskich, w których jest mowa o nawiązaniu z sowietami stosunków dyplomatycznych. Teraz anglicy dowiadują się o szykanach, dotykających ich posła w stolicy sowietów. I dzieje się to w takiej chwili, kiedy Moskwa nie ma żadnego specjalnego powodu do obrażania i drażnienia Anglji, kiedy przeciwnie, chciałaby jej opinję pozyskać i przychylnie usposobić dla traktatu i pożyczki.

Niejednemu nasuwać się musi przekonanie, że rząd sowiecki, będący właściwie ekspozyturą panującej partji komunistycznej jest organicznie niezdolny do lojalnego i poprawnego obcowania z innemi państwami, że jeżeli nawet niepodobna całkowicie uniknąć z nim stosunków, należy ująć je w jakiś tryb specjalny, zgoła różny od tego, który jest przyjęty ogólnie między państwami cywilizowanemi.

Lord Curzon konserwatywny przeciwnik Mac Donalda utrzymuje, że głównym jego błędem było uznanie rządu sowieckiego zadarmo, gdyż w ten sposób uwolniono Moskwę od wstępnego warunku, który zmuszał do zmiany postępowania.

Wydaje się wszakże, że formalne uznanie nie przesądza bynajmniej o zakresie i właściwym charakterze stosunków, które kształtują się na gruncie możliwości i potrzeb realnych.

J. Mazurski.

Nowe trudności przed podpisaniem układu londyńskiego.

Nacjonaliści niemieccy zastraszeni przygotowaniami do nowych wyborów stają się ustępliwszymi. — We Francji domagają się rozwiązania Reichstagu bez względu na wynik dzisiejszego głosowania. Streseman twierdzi, że umowa londyńska nie jest ostateczną. W Anglji pod wpływem zagrożonych interesów gospodarczych zaznacza się reakcja na niekorzyść układu. Nawet robotnicy angielscy obawiają się jego skutków.

Sytuacja:

Jak wynika z poniżej zamieszczonych depesz otrzymanych przez „Głos Polski" w ciągu nocy dzisiejszej — kwestja podpisania układu londyńskiego, które ma nastąpić jutro nie jest jeszcze przesądzoną.

Rząd niemieci czyni wszystko, by uzyskać ratyfikację umowy od Reichstagu i przygotowaniami do nowych wyborów wywiera silną presję na nacjonalistów, którzy mają powody obawiać się nowych wyborów.

Po mowie Stresemana, który dał do zrozumienia, że układ londyński nie jest aktem, któregoby w razie potrzeby nie można zakwestjonować, nacjonaliści zdradzają dość wyraźnie bardziej pojednawcze tendencje.

Rząd francuski, który chętnie widziałby rozwiązaine Reichstagu i nowe wybory, zapewnia że nieuchwalenie planów Davesa w Reichstagu nie przeszkodzi podpisaniu przez Niemcy protokułu konferencji i że wobec tego o zgodę nacjonalistów zbytnio zabiegać nie trzeba. Organ Herriota w przewidywaniu, że nacjonaliści zmienią swe stanowisko zgóry domaga się rozwiązania Reichstagu nawet w tym wypadku.

Najdonioślejszymi są jednak wypadki w Anglji. Prasa wyraźnie wmawia w opinję publiczną, że Niemcy nie podpiszą umowy z powodu nieuzyskania zgody parlamentu i robi nadzieję, że rząd angielski też nie podpisze układu, gdy Reichstag ratyfikacji nie uchwali.

W Anglji bowiem budzi się reakcja. Przemysł zagrożony ugodą francusko-niemiecką i ewakuacją Ruhry, konspiruje przeciw planom Davesa i uświadamia w tym samym kierunku robotników, malując czarne widmo nowego masowego bezrobocia.

Oto depesze z ostatniej chwili:

Przebieg posiedzenia Reichstagu.

BERLIN, 28 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). Dziś, o godzinie 10 m. 30, rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu.

Odczytane zostały poprawki nacjonalistów do ustaw Daves'a.

Jedna z tych poprawek domaga się zbadania możliwości płatniczych Niemiec i poczynienia kroków ku temu, aby przeprowadzić odpowiednie zmiany w uchwałach konferencji londyńskiej.

Druga poprawka domaga się, by rząd zobowiązał się uzyskać międzynarodową gwarancję, że ewakuacja zagłębia Ruhry odbędzie się przed miesiącem styczniem roku 1925.

Po obronie tych poprawek przez posła nacjonalistycznego Quatza, oraz po przemówieniu wygłoszonem przez przedstawiciela socjaldemokratów Sollmana, przeciwko poprawkom, wygłosił dłuższe przemówienie Streseman.

Streseman oświadczył, że poprawko nacjonalistów są nie do przyjęcia. Przedstawiając izbie przebieg pertraktacji londyńskich, scharakteryzował osiągnięte tam wyniki jako wielką zdobycz, której nie osiągniętoby gdyby na czele rządu francuskiego nie stał Herriot.

Streseman podkreślił, że w razie gdyby Reichstag nie przyjął ustaw, zostałaby przerwana nić porozumienia z aljantami i nie wiadomo kiedy nadarzy się nowa okazja do jej ponownego nawiązania.

W każdymbądź razie, jedno jest pewnem: w Londynie każda strona starała się bronić swoich interesów, to też szczytem powodzenia konferencji nazwać trzeba osiągnięcie po długich pertraktacjach kompromisu.

Wreszcie Streseman podkreślił z naciskiem, że akt londyński nie jest przecież wieczysty.

Na wniosek centrum i za zgodą nacjonalistów, posiedzenie Reichstagu zostało około godziny 7-ej odroczone do jutra rana.

Ostateczne głosowanie jutro.

Sytuacja po posiedzeniu.

BERLIN, 28 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). Partje środka, jak i frakcje nacjonalistyczne przystąpiły do zakończenia posiedzenia Reichstagu do ostatnich narad, które prawdopodobnie potrwają całą noc.

Jak słychać, partje środka nie rezygnują jeszcze z prób osiągnięcia porozumienia z nacjonalistami, przyczem podnosi się fakt, że nacjonaliści zgodzili się na odroczenie posiedzenia. Partje środka chcą w tem widzieć symptomat, że nacjonaliści pójdą jeszcze na ustępstwa.

Podobno mowa Stresemana wywołała na nacjonalistach bardzo silne wrażenie i wobec tego przypuszczają, że ostateczne uchwały co do stanowiska nacjonalistów, zapadną dopiero dziś w nocy.

W kołach parlamentarnych opowiadają, że partje środka przystąpiły już do przygotowań w kierunku zorganizowania kampanji wyborczej. Jutro odbędzie się konferencja przywódców okręgów wyborczych, mianowanych przez partje środka.

Prasa nacjonalistyczna objawia zdenerwowanie z powodu przygotowań wyborczych partji środka.

Francja pragnie ratyfikacji niemieckie i rozwiązania Reichstagu.

PARYŻ, 28 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). „Quotidien" zamieszcza dzisiaj niezmiernie ciekawy artykuł w sprawie wątpliwości co do podpisania przez Niemcy protokułu konferencji londyńskiej.

Jak słychać, ortykuł pochodzi z otoczenia Herriota.

Pismo twierdzi, że wszystkie pogłoski iż Niemcy nie zostaną dopuszczone do podpisania protokułów końcowych w razie, gdy Reichstag nie przyjmie ustaw Davesa, nie odpowiadają rzeczywistości. Pogłoski te są rozpuszczane w tym celu, aby wywrzeć wpływ na stanowisko prawicy niemieckiej.

Musi być powiedziana prawda, że Francja pragnie ratyfikacji przez Reichstag uchwał londyńskich, tak samo, jak dokonał tego parlament francuski.

Paryż wolałby jednak, by ratyfikacja uchwał londyńskich dokona na została nie przez Reichstag, powstały z wyborów w dniu 4 marca, lecz przez Reichstag, który odpowiadałby wynikowi wyborów francuskich z 11 marca.

PARYŻ, 28 sierpnia. (Telegr. wł. „Głosu Polskiego"). Cała prasa dzisiejsza poświęca bardzo wiele uwagi zdarzeniom w Berlinie i twierdzi, że rozwiązanie Reichstagu jest koniecznem nawet w tym wypadku, gdyby Reichstag przyjął ustawy Davesa, ponieważ i tak wówczas rząd dysponować będzie minimalną tylko większością, która nie potrafi dać gwarancji, że uchwały londyńskie będą wykonane.

Tendencyjne wątpliwości w Londynie.

LONDYN, 28 sierpnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). — Prasa dzisiejsza straciła całkowicie nadzieję, że Niemcy udzielą ratyfikacji uchwałom londyńskim. Panuje powszechne przekonanie, że Reichstag zostanie rozwiązany i że nawet nowy Reichstag nie użyska potrzebnych dwuch trzecich głosów większości.

Późno odkryta pięta Achillesa Albionu.

LONDYN, 28 sierpnia (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). — Wobec tego, że Mac Donald przyrzekł przyjąć przedstawicieli robotników przemysłu węglowego dopiero po swoim powrocie z Genewy, została na jutro wyznaczona w Hull konferencja robotników przemysłu węglowego. Na konferencji omawiana będzie sytuacja w związku z opozycją przemysłowców węglowych przeciwko wykonaniu planu Daves'a.

Jutro ma się rozpocząć w Hull również konferencja angielskich trade unionów dla omówienia sytuacji, związanej z planem Davesa.

Pozór do niepodpisania.

LONDYN, 28 sierpnia. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że rząd angielski prawdopodobnie nie zgodzi się na złożenie podpisu przez ambasadora Sthamera na protokule konferencji londyńskiej w razie gdyby Reichstag odrzucił ustawy Davesa.

Pierwsze kroki robotników angielskich.

LONDYN, 28 sierpnia. (PAT) Jak donosi „Westminster Gazette", robotnicy rozmaitych gałęzi przemysłu, zwłaszcza górnicy, zakomunikowali swoim delegacjom parlamentarnym, że domagają się dla Anglji ochrony przemysłu ze względu na wzmożenie się niemieckiego eksportu. Wobec tego stanowiska robotników, rząd Mac Donalda, występujący dotychczas za wolnym handlem, a który przy pomocy liberałów znosił opłaty, prowadzone przez Mac Kennę, znalazł się w trudnem położeniu, tak, że zachodzi obawa rozłamu partji pracy.

Podpisanie układu ewentualnie we środę.

LONDYN, 28 sierpnia. (PAT). — Biuro Reutera dowiaduje się, że podpisanie układu londyńskiego nastąpi w środę w południe w Foreign Office.

W imieniu rządu angielskiego układ podpisze stały podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych sir Eyre Crove, w imieniu zaś sprzymierzonych lub Niemiec podpiszą ambasadorowie lub ministrowie pełnomocni.

LONDYN, 28 sierpnia. (PAT). — W sobotę bieżącego tygodnia przedstawiciele dyplomatyczni Niemiec i sprzymierzonych w Londynie podpiszą w imieniu swoich rządów aneksy do głównego protokułu konferencji londyńskiej.

Przed sesją ligi narodów.

BENESZ INSTRUUJE MAŁĄ ENTENTĘ.

PRAGA, 28 sierpnia. (Pat). — Komunikat wydany po konferencji ministra Benesza z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Marynkowiczem głosi, że narady stwierdziły całkowitą zgodność poglądów obu mężów stanu na sprawy, jakie mają być omawiane w Genewie.

W wywiadzie prasowym minister Benesz oświadczył, że ustalono wspólną linję działania przed forum ligi.

W rozmowie z przedstawicielem „Prager Tageblatt", zaznaczył, że narady w Lublanie dotyczyły sprawy rozbrojenia, kwestji rosyjskiej, propagandy komunistycznej i konferencji londyńskiej.

SKŁAD DELEGACJI FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 28 sierpnia. (Pat). Rada ministrów ustaliła skład delegacji francuskiej na wrześniową sesję ligi narodów. Głównymi delegatami są: Leon Bourgeois, Briand, Paul Boncourt, zastępcami: Loucheur i de Jouvenel, Maurice Sarrant, pełnomocnikami zaś: Jouhauk, Bonnet i Cassin.

FINANSE AUSTRJI.

WIEDEŃ, 28 sierpnia. (Pat). — Finansowa delegacja ligi narodów odbyła wczoraj narady z austrjackim ministrem Kenbeckem i komisarzem generalnym ligi narodów Zimmermanem. Austrjacki minister skarbu wręczył delegacji memorjał, dotyczący stanu budżetu austrjackiego. Delegacja rozpoczęła badania tego memorjału.

KANDYDATURA NIEMIEC I ROSJI.

LONDYN, 28 sierpnia. (Pat). — — Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" dowiaduje się, że lord Parmoore obstaje przy zamiarze złożenia w Genewie planu, dotyczącego rozszerzenia demokratyzacji ligi narodów.

Według tego planu, liczba członków rady ligi miałaby być powiększoną z 10 na 15. W tej liczbie przewidziane są miejsca dla Niemiec i Rosji.

PROJEKT PACYFISTÓW AMERYKAŃSKICH.

GENEWA, 28 sierpnia. (PAT). Liga narodów otrzymała nowy projekt traktatu o zbrojeniu i zabezpieczeniu państw, przedstawiony przez grupę amerykańską, działającą z własnej inicjatywy. Projekt ten przewiduje, że państwa atakujące i jego obywatele będą wyjęci z pod prawa, o ile atak nastąpi bez zaistnienia stanu wojennego. Państwa, podpisujące ten traktat, miałyby się zobowiązać do zredukowania zbrojeń do minimum i miałyby powołać do życia konferencję doradczą w sprawie rozbrojenia. Konferencja ta zbierałaby się co trzy lata.

Pianino

w dobrym stanie niedrogo kupię zaraz,

Oferty sub. „I. F." do administracji.

904—1

Min. Skrzyński o roli Polski w obecnej sesji ligi.

PARYŻ, 28 sierpnia. (PAT). — Minister Skrzyński przyjął dziś przedstawicieli prasy polskiej, którym przedstawił ogólną sytuację i scharakteryzował politykę Polski, jakoteż stanowisko, jakie Polska zamierza zająć w Genewie.

Obecna sesja ligi narodów jest zdaniem ministra, jedną z najważniejszych od czasu istnienia ligi narodów. Poraz pierwszy przedstawiciele rządów całego świata mają wypowiedzieć się w sprawie utrwalenia stanu rzeczy na podstawie prawdziwej międzynarodowej solidarności. Polska, która dotąd na każdej sesji była zniewoloną bronić swego osobistego punktu widzenia w rozmaitych sprawach ją dotyczących, weźmie w obecnej sesji poraz pierwszy udział w charakterze członka ligi narodów, zupełnie niezawisłego i będzie mogła z całą swobodą wypowiedzieć się o sytuacji międzynarodowej...

Minister Skrzyński wierzy w duch pojednawczy, który objawia się obecnie wśród rządów europejskich i spodziewa się, że rezultaty obrad będą zadowalniające. W każdym razie nie należy liczyć się z tem, że te rezultaty ujawnią się bezpośrednio. Należy czekać jeszcze kilka lat zanim urzeczywistni się wielki ideał, do którego dążą wszyscy szefowie głównych mocarstw europejskich. Polska jest bezpośrednio zainteresowaną w istnieniu ligi narodów, a gdyby liga narodów nie istniała, Polska musiałaby domagać się utworzenia jej.

List Mac Donalda do Herriota.

PARYŻ, 28 sierpnia. (Tel. wł.). „Matin" dowiaduje się, iż Herriot otrzymał od Mac Donalda w b. przyjaznym tonie utrzymany list w sprawie udziału obu premjerów w obradach ligi narodów.

O przedłużeniu dnia pracy mowy być nie może.

Taką odpowiedź dał minister Kiedroń przemysłowcom.

Konkurenci Górn. Śląska i Niemiec u min. handlu.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń przyjął kilka delegacji przedstawicieli przemysłu hutniczego i górniczego zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego oraz przemysłu naftowego.

Przemysłowcy wskazywali na trudną sytuację swych zakładów, które wobec zmian, zaprowadzonych ostatnio w ustawodawstwie socjalnem na Górnym Śląsku, oraz wobec konkurencji zagranicznej, w szczególności zaś niemieckiej, gdzie pracuje się na ogół przez 10 godzin dziennie, znajdują się jakoby w sytuacji bez wyjścia.

Minister oświadczył przemysłowcom, że co do ulg podatkowych, celnych i t .p. udzielonych przemysłowi górnośląskiemu — takie same postulaty ich będą jaknajprzychylniej potraktowane.

Co się zaś tyczy żądania przedłużenia pracy do norm śląskich— to o uwzględnieniu tego żądania mowy być nie może.

Minister zaznaczył zarazem, że nie jest rzeczą wykluczoną, że przy pertraktacjach w Genewie, podczas obrad sesji rady ligi narodów w związku z przyjęciem planu Davesa — dokąd udają się jak wiadomo ministrowie pracy państw sprzymierzonych i Niemiec — Anglja i Francja wywrą należyty nacisk na Niemcy, celem zmuszenia ich do powrotu do 8-mio godzinnego dnia pracy.

Wówczas automatycznie na Górnym Śląsku zostałby również przywrócony 8-mio godzinny dzień pracy.— W żadnym wypadku rząd nie zgodzi się na przedłużenie dnia pracy na innych terytorjach poza Górnym Śląskiem.

Naftiarze galicyjscy chcieliby dyktować ceny

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Na konferencji u ministra Kiedronia, gdy delegaci przemysłowców dowiedzieli się, że wszelkie próby w kierunku przedłużenia dnia pracy spełzną na niczem, przedstawiciele galicyjskiego przemysłu naftowego wysunęli ponownie sprawę powołania do życia kartelu naftowego, któryby dyktował ceny produktów naftowych na rynku wewnętrznym, grożąc wrazie niedojścia do skutku tego projektu, masową redukcją robotników w przemyśle naftowym.

Przemysłowcy chcieliby, by państwowe zakłady olejów mineralnych w Drohobyczu (Polmin), będące największym producentem przetworów naftowych przystąpiły również do tego kartelu. Bowiem gdyby pozostały poza nim — łatwo mogłyby paraliżować paskarskie zakusy naftiarzy, rzucając na rynek towar po niższej cenie.

Przemysłowcom naftowym chodzi o to, by rząd skłonił „Polmin" do przyłączenia się do trustu.

Stanowisko rządu w tej sprawie jest na razie niejasne i naftiarze mają nadzieję, że wreszcie wyjaśni się na ich korzyść.

Minister wojny o stosunkach na kresach wschodnich.

Na kresach naszych wichrzą sowiety i karna organizacja zbrojnych band dywersyjnych. — Wojska na granicy—jenerałowie na stanowiskach wojewodów. — Oznacza to zerwanie z półśrodkami.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta). — „Kurjer Warszawski" ogłasza wywiad z ministrem wojny gen. Sikorskim na aktualny temat stosunków na kresach. Wynurzenia p. ministra streszczają się jak następuje:

Motoru bandyckich napadów na naszem wschodniem pograniczu — mówił gen. Sikorski — należy szukać z zewnątrz i to

w Rosji sowieckiej na wielką, a w Kowieńszczyźnie na mniejszą skalę.

W Rosji sowieckiej nie zamarły dotychczas tradycje dawnego carskiego imperjalizmu. Obecni przewódcy rosyjscy sięgają, między innemi, po ziemie rzekomo rosyjskie, do których ostatnio Rakowskij zaliczył Małopolskę wschodnią. To jeden powód organizowania niepokojów na naszem pograniczu.

Drugi jest natury społecznej. — Przecież jest rzeczą notorycznie znaną, że rząd sowiecki, identyczny z II międzynarodówką,

dąży za wszelką cenę do wywołania światowej rewolucji,

której rezultatem ma być narzucenie światu komunistycznego ustroju. Stała i konsekwentna propaganda o cechach bojowych, prowadzona we wszystkich prawie krajach, oraz akcje dywersyjne na pograniczach sąsiadujących z Rosją państw, stanowią widoczne na zewnątrz wykładniki powyższych zamierzeń.

I dlatego też ostatnich wypadków, które miały miejsce w województwach wschodnich, nie należy traktować oderwanie, ale jako

ogniwa logicznie obmyślanej i konsekwentnie od lat realizowanej akcji,

mającej przeciwpaństwowe i przeciwspołecznej cele na oku.

— Bezpośrednim momentem akcji, według zamiarów sowieckich, ma być

obniżenie prestige'u Rzeczypospolitej Polskiej na Wschodzie,

oraz wpojenie w niepolską ludność przekonania o słabości i niestałości rządów polskich na odpowiednich terenach, a wreszcie niedopuszczenie do zespolenia kresów z resztą państwa polskiego.

Sowiety usiłują stan bezpieczeństwa na pograniczu uczynić płynnym i przygotować sobie **teren dla przyszłej wojny,** podczas której

Polskę chcianoby zwalczać w samej Polsce.

— Według naszych dokładnych wiadomości, uzupełnianych zeznaniami ujętych bandytów,

kierownictwo całą akcją leży na terytorjum S. S. S. R.

Tak zwane luźne bandy są doskonale zorganizowane, zaopatrzone w broń automatyczną, posiadają wojskową dyscyplinę i wyszkolenie, a przechodzą stale granicę od strony sowieckiej z dokładnie i wzorowo opracowanemi zadaniami.

Do składu tychże wchodzą

instruktorzy komunistyczni, bandyci, żołnierze z armji czerwonej, oraz dezerterzy z naszego pogranicza,

specjalnie w odpowiednich centrach instrukcyjnych w Mińsku i innych miejscowościach sowieckich dla tych napadów szkoleni.

Ogólne kierownictwo akcji leży w w ręku G. U. P.

(głównego urzędu politycznego), któremu podlegają kierownicy ośrodków w Mińsku i Kijowie. Całe nasze pogranicze jest podzielone na dwie części: północną i południową, t. j. białoruską i ukraińską. Kierownikiem akcij bandycko dywersyjnej

w Mińsku jest Mucha-Michalski, a w Kijowie Tiutiunnik.

Od strony litewskiej, po znanych zarządzeniach rządu polskiego z ostatnich miesięcy akcja dywersyjna ustała, jakkolwiek znane nam oddziały dywersyjne nie uległy zlikwidowaniu.

Utrzymanie bezpieczeństwa w kraju i codzienna troska on ie należy konustytucyjnie do kompetencji ministerjum spraw wewnętrznych.

Nie jest zadaniem wojska podczas pokoju, a cóż dopiero zadaniem dywizji osłonowych, które ze względu na ich trudne zadanie, jakie spełnić mają podczas mobilizacji powinny stanowić elitlę wojska, pełnić straż stałą na granicach państwa.

Niemniej zaprzeczyć się nie da, że stan dzisiejszy na naszej olbrzymiej, bo 1933 klm. wynoszącej, granicy jest nienormalny. Organizatorowie omawianych dywersji usiłują stworzyć tam stan małej wojny, wojny partyzanckiej. Tego zaś stanu opanować skutecznie ministerjum spraw wewnętrznych dotychczas swemi środkami nie może.

— Dlatego to

rząd p. prezesa Grabskiego zażądał słusznie pomocy wojska.

Wyrażała się ona dotychczas w t. zw. pełnomocnictwach gen. Rydza-Śmigłego, jako inspektora armji w Wilnie, oraz w użyciu drobnych oddziałów wojskowych na pograniczu wschodniem.

Wobec wzmożenia się ruchów dywersyjnych w ostatnim czasie, trzeba było stwierdzić, że środki powyższe nie zapewniają należytego powodzenia.

Stąd wynikła decyzja rządu obsadzenia województwa nowogródzkiego i wołyńskiego generałami, oraz zorganizowania wojskowego korpusu straży pogranicznej.

— Przez decyzję powyższą, powziętą obok zamiaru zbudowania całokształtu pozytywnego programu w odniesieniu do kresów wschodnich,

rząd p. Grabskiego zarzuca środki połowiczne, przechodząc do energicznego działania.

Ministerjum spraw wojskowych uznaje sprawy zabezpieczenia pogranicza za bezpośrednio je obchodzące, jest gotowe ponieść duże ofiary, byle tylko umożliwić ministerjum spraw wewnętrznych racjonalne tej sprawy załatwienie.

Likwidując możliwie szybko stan przejściowy na tej części granicy wschodniej, która najwięcej jest zagrożona, oprzemy ochronę pogranicza na zasadach ściśle wojskowych przez

zorganizowanie w łonie armji batalionów straży pogranicznej,

które organicznie tworzyć będą korpus straży pogranicznej, pozostający do dyspozycji p. ministra spraw wewnętrznych i pełniący służbę bezpieczeństwa na wschodzie. Dyscyplina, wyszkolenie, organizacja i sądownictwo będą ściśle wojskowe.

P. minister skarbu w uznaniu ważności zagadnienia, odda do dyspozycji p. ministra spraw wewnętrznych potrzebne na ten cel środki.

Zarządzenia powyższe mają charakter wyłącznie wewnętrzny i normalny.

Uwypuklają one dobitnie rolę pokojową Rzeczypospolitej na wschodzie. Zapewniając bezpieczeństwo naszym kresom wschodnim, oraz porządkując energicznie tamtejsze stosunki, żywimy jednocześnie niezłomne przekonanie, że naturalny bieg rzeczy sprowadzi pacyfikację także i w tej części Europy, na pograniczu zaś rosyjsko polskiem przywróci normalne stosunki.

VI międzynarodowy kongres nauczycielstwa szkół średnich.

WARSZAWA, 28 sierpnia. (Pat) Dziś o godz. 11 przed południem w sali komisji edukacyjnej zamku królewskiego w obecności pana prezydenta Rzeczypospolitej, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli rządu, sejmu i senatu, oraz licznych delegatów zagranicznych i polskich, otwarty został VI międzynarodowy kongres nauczycielski szkół średnich. Przy stole zasiadł komitet organizacyjny w osobach: prof. Romera, jako przewodniczącego kogresu, p. Kwiatkowskiego, jako wice-przewodniczącego, p. Claviere, redaktora „Bulletin International" i p. Kazimierza Zbierskiego, sekretarza kongresu.

Otwarcia dokonał p. prezydent Rzplitej, wygłaszając następujące przemówienie:

„Szczęśliwy jestem, witając międzynarodowy kongres szkolnictwa średniego w tych murach, które przed 150 laty były miejscem nawad najświetniejszych mężów polskich nad udoskonaleniem systemu wychowania publicznego. Uniejętne przygotowanie dorastającej młodzieży do wypełnienia obowiązków, czekających ją w życiu, jest dziś bardziej niż kiedykolwiek pierwszorzędną potrzebą każdego narodu. Żywię nadzieję, że obecny kongres znajdzie rozwiązanie trudnego zagadnienia, jak skoordynowanie szkolnictwa średniego z początkowem i wyższem, tak, ażeby i ci wychowańcy, którym zdolności, czy też środki materjalne nie pozwalają na przejście tych trzech etapów, nie stawali się rozbitkami życiowymi, a mogli przez kierowanie ich zawczasu na właściwą drogę bez straty dla siebie i dla społeczeństwa, stać się użytecznymi pracownikami i dobrymi obywatelami.

Nie wątpię, że uczestników kongresu ożywi gorące pragnienie najlepszego wywiązania się z zaszczytnego obowiązku, jaki na nich ojczyzny wkładają i życzę jaknajbardziej owocnych dla przyszłości wyników tych narad".

* * *

Po otwarciu międzynarodowego kongresu profesorów szkół średnich i po wygłoszeniu pierwszych przemówień, wszyscy uczestnicy udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie delegaci państw obcych złożyli szereg wieńców, poczem wszyscy uczestnicy kongresu udali się na bankiet, urządzony w prezydjum rady ministrów.

NIE UŚMIECHAJĄ SIĘ SPRAWY KRESOWE.

Delegat rządu w Wilnie p. Roman, mianowany ostatnio podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych dla spraw kresowych, złożył podanie o przeniesienie go w stan nieczynny.

POLONJA AMERYKAŃSKA WYBUDUJE DOM AKADEMICKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 28 sierpnia. — (PAT). „Dzień Polski" donosi, że komitet budowy Domu akademickiego w Warszawie w imieniu Polonji miasta Detroit w stanie Michigan postanowił zebrać do lipca 1925 roku 100 tysięcy dolarów. — Część tej sumy, bo około 20.000 dolarów, zebrana w ciągu ubiegłych 8 miesięcy, po przesłaniu do Polski, zostanie zużyta na zakup materjałów budowlanych.

ŻYRARDÓW PRACUJE PEŁNY TYDZIEŃ.

ŻYRARDÓW, 28 sierpnia. Jak wiadomo zakłady żyrardowskie pracowały dotychczas dwa dni w tygodniu. Obecnie nowy zarząd uruchomił całą przędzalnię i tkalnię na sześć dni w tygodniu, a inne oddziały na trzy dni w tygodniu.

Jak się żegna emigrantów do Palestyny?

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Wczoraj o godz. 11 wieczorem z dworca wschodniego wyjechała do Palestyny partja emigrantów żydowskich, złożona z 300 osób.

Jak zwykle w takich wypadkach już na kilka godzin przed odjazdem pociągu, dworzec obległy tysiączne tłumy odprowadzających.

Wykupiono wszystkie bilety peronowe, a gdy tych zabrakło, rozchwytano wszystkie bilety do bliższych i dalszych stacji.

Na godzinę przed odjazdem pociągu kierownictwo dworca widziało się zmuszone do wezwania silniejszych oddziałów policji konnej i pieszej, oraz żandarmerji.

Na peronie krzyk, tumult nie do opisania.

Tysiące rąk wyciągało się ku wyglądającym oknami wagonów emigrantom.

Każdy z oprowadzających miał im coś do powiedzenia. Wielu rzucało kwiaty do wagonów.

Krzyk i zamieszczanie wzmogło się w chwili odjazdu. Odprowadzający rzucali się wagonów, całując ściany.

Do późna w noc tłumy ludzi wędrowały z dworca do miasta.

Wszystkie dorożki były zajęte, tramwaje przepełnione.

U nas robi się to prościej.

Plany komunistów zabiera u nas policja—w Anglji posyła się sprytnych złodziei.

WIEDEŃ, 28 sierpnia. (Pat). — „Telegraphen Company" donosi z Londynu, że wczoraj wieczorem w lokalu angielskiej partji komunistycznej w Londynie popełniono kradzież dokumentów, a m. in. skradziono dokumenty, dotyczące planu agitacji komunistycznej w Anglji.

Łódź-Paryż-Londyn.

Wrażenia z krótkiej, ale za to drogiej podróży.

Rozdział XV,

po którym autorowi nie pozostanie już nic innego, jak wyjechać z Paryża.

Wiadomą jest rzeczą, że dwie drogi prowadzą do poznania wszelakich rzeczy, prócz kobiety: analiza i synteza. Natomiast do poznania kobiety prowadzi bezczelność i pieniądze. Paryż jest w tym względzie kobietą. Aby go poznać, trzeba się zaopatrzyć w paszport zagraniczny, co jest odwagą, graniczącą z bezczelnością i mieć sporo pieniędzy. Ponieważ jednak i kobitę można traktować jako rzecz, czego najlepszym dowodem są usta wodawstwa praktycznych narodów starożytnych, więc i Paryż można poznawać drogą rozbierania czyli analizy (metoda o wiele przyjemniejsza), lub zbierania do kupy, czyli syntezy. Anna-Liza była już wszechstronnie w poprzednich rozdziałach obrobiona. Pozostaje jeszcze metoda, która nosi imię syn (nieślubny) tezy. Do tego celu nadaje się idealnie wieża figlarnego inżyniera Eiffla. Za 5 franków wjeżdża się zębatą kolejką elektryczną na 3 piętro. Wieża budowana jest przestrzennie, co łatwo wywnioskować choćby z tego, że pierwsze dwa piętra liczą po 75, a trzecie nawet 150 metrów wysokości. — Wjeżdża się na tę wykończoną wieżę Babel w wagoniku, mieszczącym 40—50 osób. Przyjemność dość zresztą wątpliwa, tłoczenia się w tym ruchomym przedpokoju trwa 8—10 minut, włącznie ze zmianą kabiny na 2-em piętrze. Niestety, napierały na mnie dwie wychudłe angielki, dziurawiąc mnie łokciami i spojrzeniami, pełnemi oburzenia na to, że zajmuję dwa miejsca, chociaż ja, mając do tego prawo, nie miałem jednak do nich pretensji, że zupełnie niepotrzebnie wystają kanciato z tej okrągłej i gładkiej, jak twierdzi globus, kuli ziemskiej.

Z wierzchołka roztacza się widok na cały Paryż. Człowiek czuje się, jak o 3-ej w nocy w łódzkim hotelu. Stoi, niby na stole, a pod nim, jakby na podłodze i w łóżku masa pluskiew, pcheł, pająków, myszy i karaluchów. Mniejsze i większe punkciki uciekają jakby we wszystkie strony i znikają w norach na zakrętach szpar, stanowiących ulice. W niewielkiem, zdaje się, oddaleniu widnieją dokoła bezkresne zielone kobierce. Ma się wrażenie, że Paryż nie jest tak wielki, jak to się wydaje na dole. Ale z lornetą w ręku raz jeszcze stwierdzić można w całej okazałości, jak pięknie i harmonijnie jest budowany. Wprawdzie wyszczerbione dachy domów psują nieco nastrój, ale gdy się człowiek do nich po chwili przyzwyczai, nic już nie psuje pięknego widoku. Na wieżę Eiffel dobrze jest wybrać się po obiedzie, a wrócić w niziny przed podwieczorkiem, albowiem ceny, odpowiednio do poziomu, są tutaj znacznie podwyższone. Na wierzchołku ciągnie się dokoła galeryjka, obstawiona obficie lunetami. Tych lunet są dwa gatunki. Z za jedne, nic nie widać. Użycie ich jest bezpłatne. Przez inne widać kilka gór w oddali, gdy nie ma mgły. Użycie ich, już niezależnie od mgły, kosztuje 1 franka. — Z wierzchołka również można wysłać depeszę bez drutu. Że jednak nie można tego zrobić bez pieniędzy, więc dałem sobie spokój. Kiedy mi za figurkę z żelaza, wyobrażającą wieże Eiffel w miniaturze, zaśpiewano 50 franków (na dole w Paryżu kosztuje ona 15 franków), dziwiłem się, że dobry Bóg, słysząc z bliska taką bezczelność, nie złapał sprzedawczyni za wyfiokowany łeb i nie zrzucił jej na dół, do piekła. Chciałem nawet sam to zrobić, ale obawiałem się, że czyn mój nie będzie przez władze należycie zrozumiany. Powiedziałem więc jedynie kilka słów po polsku i szybko się oddaliłem, licząc się z tem, że może jednak ta twarz rozumie nasz język.

Zjechawszy na łeb i szyję z tych 300 metrów, powiedziałem sobie, że jednak lepiej jest w Paryżu, niż nad nim. Nie mam widocznie zmysłu lotniczego i źle się czuję w przestrzeniach. Już raz to stwierdziłem na wierzchołku wieży kolońskiej. Żałowałem wtedy, żem się drapał przez 45 minut, przemierzając 1270 stopni kręconych schodów A mimo, znowu mnie djabeł skusił. Ale przyrzekłem sobie, że to ostatni raz w życiu wznoszę się wyżej, niż na piąte piętro. Nawet dlatego nie tęsknię do obejrzenia Nowego Yorku, obawiając się, że przyjdzie mi mieszkać na jakiemś 42 piętrze.

Miałem jeszcze dość czasu, aby wskoczyć do Domu Inwalidów, znajdującego się w pobliżu. Jest to muzeum chwały oręża francuskiego. Na olbrzymim dziedzińcu niezliczone ilości armat i karabinów maszynowych, poczynając od najpierwotniejszych, których jeszcze Adam w raju używał, dybiąc na kochanka Ewy, łysego szympansa, a kończąc na najnowszych narzędziach masowego mordu. W obszernych salach i w wiodących dokoła dziedzińca *galerjach, umieszczono* szereg obrazów batalistycznych pędzla największych malarzy, portrety wszystkich wodzów i generałów, niezliczone ilości zdobytych sztandarów, wzory karabinów i umundurowania, wogóle wszystko, co pomogło i pomaga do prowadzenia wojny. Zbiory są imponujące obfitością i wartością, ale robią wrażenie przygnębiające. Z każdego zakątka wieje trupi zapach, każdy cal zda się być zroszony krwią dobrych ludzi, posyłanych miljonami na rzeź w imię obłudnych i nieziszczalnych haseł.

Obok Domu Inwalidów, a raczej jako jego część, znajduje się kaplica, w której spoczywają prochy boga wojny — Napoleona. Sarkofag wmurowany jest w podłogę tego bokiego basenu, tak, że każdy kto chce go zobaczyć, musi się nachylić, oddając w ten sposób hołd Bonapartemu, którego kult trwa we Francji po dziś dzień z niesłabnącą siłą.

Powiedziałem w tytule, że po tym rozdziale nie pozostaje mi nic innego, jak wyjechać z Paryża. Nie dlatego, żebym się obawiał gniewu czynników miarodajnych za niektóre uwagi, lub żebym nie miał pieniędzy na jeszcze kilka hors d'oeuvre'ów u Duwala, ale poprostu dlatego, że już połowa czasu minęła i że wszystko co w Bedecerze oznaczone jest gwiazdką, zwiedziłem.

G. Wassercug.

Katastrofa lotnicza na zatoką Pucką.

Przed kilku dniami, na zatoce puckiej, w odległości 3 klm. od portu gdyńskiego i 1 klm. od brzegu Oksywji, o godz. 10 m. 30 rano, zdarzyła się katastrofa lotnicza, która zakończyła się śmiercią pilota chor. Zubrzyckiego, a prawie cudownem ocaleniem obserwatora por. Jerzego Czechowskiego.

Obaj lotnicy wznieśli się z portu lotniczego w Pucku na wodnopłatowcu „Friedrichshafen nr. 8", celem dokonania zdjęć portu w Gdyni; na wysokości wsi Oksywji, 30 m. nad poziomem morza zapalił się karborator, a płomienie ogarnęły wkrótce cały wodnopłatowiec.

Kiedy jednak obserwator zauważył grozę położenia i dosięgające go płomienie, porzuciwszy stery, wyskoczył z wysokości 15—20 m. z płatowca w morze, na którego powierzchni zdołał się utrzymać przez 10 m., aż do nadejścia pomocy, łodzi rybackiej p. Budzisza i motorówki oraz monitorów „Horodyszcze" i „Pińsk".

Pilot tymczasem, pozostawszy nadal w maszynie, doznał widocznie silnych poparzeń, wskutek których po skoczeniu do wody, utonął.

Mimo energicznych poszukiwań nurków i floty, ciała pilota nie odnaleziono.

W poległym lotniku, chor. Andrzeju Zubrzyckim, traci nasze lotnictwo wybitnego pilota.

FELJETON.

Ostatnie wiadomości z Marsa.

Zainteresowanie szerszego ogółu sprawami Marsa i wogóle dziedziną stosunków międzyparlamentarnych jest z tego względu pożyteczne, że myśl fantastyczna i nieodpowiedzialna znajduje tu nieszkodliwe dla narodu ujście. Projekty „rozbudowy", skierowane na drogi kosmiczne, nie przyczynią się do skomplikowania spraw ziemskich. Nadto pewna suma emocji zostaje „odprowadzona" w stronę rzeczy tak odległych, że im zaszkodzić nie może. Mars, którego odległość od ziemi wynosiła w połowie bieżącego 50 miljonów kilometrów, oddala się od nas z szybkością 30 kilometrów na sekundę i marsjanie, nie obawiając się inwazji synów ziemi, mogą sobie z uśmiechem pomyśleć: szukaj wiatru w polu!

Nasi astronomowie, nagabywani przez dziennikarzy o ostatnie wiadomości z Marsa, są w prawdziwym kłopocie, sami bowiem dojrzeć niczego nie mogą. — Jak powiada p. Eugenjusz Rybka, asystent warszawskiego obserwatorjum astronomicznego, data urodzenia naszych instrumentów o 16-centymetrowej średnicy soczewki zbiega się mniej więcej z datą pierwszej jazdy maszyny parowej Stevensona. Już istnieją na świecie teleskopy zwierciadlane o dwuch i pół metrach średnicy, ale gdzieindziej, tam, gdzie się lubi naukę i gdzie się o jej sprawy dba porządnie. A my... my potrafimy tylko czcić Kopernika. „Dotacja" naukowa dla obserwatorjum stolicy wynosi aż 110 (wyraźnie: sto dziesięć) złotych miesięcznie.

Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy, najciekawsze wiadomości o Marsie przyniosło nam nowe pismo tygodniowe pod nazwą „Kanarek". Prowadzone przez dwuch znanych malarzy, pp. Kazimierza Grusa i Aleksandra Swidwińskiego, tem się różni od innych naszych pism „humorystyczno - satyrycznych", że nie przyprawia czytelnika o stan tępej melancholji. Owóż „Kanarek", w dziale „Wiedza i życie" podaje szereg uwag o Marsie, „nadesłanych Redakcji ze sfer bezwzględnie fachowych". Oto niektóre:

„Odległość Marsa od Ziemi jest przyzwoita. Każdemu, któoby się tem bliżej interesował, radzimy porobić odnośne pomiary (najlepiej w centymetrach). — Obecność kobiet na Marsie jest problematyczna, rok marsjalny jest bowiem krótszy od naszego, a kobieta i tak szybko się starzeje. Przedmioty na Marsie są trzy razy lżejsze, niż na ziemi. Gdyby więc giełdę przenieść na Marsa, akcje odrazu poszłyby w górę. Pokazywanie znaków lub kiwanie w stronę Marsa celem zwrócenia na nas uwagi marsyjczyków, mają wielkie szanse powodzenia. Przekazy i frachty na Marsa, oraz czeki na tamtejsze banki źle są widziane w ziemskich sferach handlowych. Mars bywa również na twarzy: wówczas twarz nazywa się marsowa. — Naogół Mars nie jest planetą niezbędną, ponieważ boga wojny możnaby nazwać inaczej".

Widz.

Poszukuję

mieszkania

składającego się z 5-ch pokoi z wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Pośrednicy nie wykluczeni. Oferty do Adm. „Głosu" sub. „A. W. 7934" 954—1

KAWALER

Samodzielny (izraelita), posiadający inteligentny fach, pragnie zapoznać przystojną inteligentną pannę lub młodą wdówkę w celu matrymonialnym, wymagania skromne, dyskrecja zapewniona. Oferty do „Głosu" sub. „Przedsiębiorca". 898—1

Poszukuję

4 pokoje z kuchnią

w centrum, parter lub 1-sze piętro. Zgłoszenia: Poste restante „Pracer". 7896—2

Poszukujemy

2-3 ubikacje

z telefonem w centrum miasta na biuro. Zgłoszenia. Poste restante „Pracer". 97-2

Ł.O.F. składa swe losy

w ręce magistratu.

Zdaje się, że owe losy na tem bardzo kiepsko wyjdą.

Dyrekcja Ł. O. F. złożyła w magistracie następujący memorjał:

Dziewięcioletnia działalność łódzkiej orkiestry filharmonicznej na polu krzewienia kultury muzycznej wykazała dobitnie doniosłe znaczenie tej placówki, która w życiu duchowem naszego społeczeństwa stała się czynnikiem niezbędnym i zarazem, dzięki swym wysokim walorom artystycznym, pierwszą po stolicy instytucją w kraju.

Dość przejrzeć programy odbytych dotąd od czasu jej powstania, to jest od roku 1915, około 800 koncertów symfonicznych ludowych i abonamentowych, dość wspomnieć o tych wielkich rzeszach słuchaczy, którzy w ciągu lat dziesięciu mieli możność, dzięki koncertom Ł. O. F. zaspakajania swych duchowych potrzeb; dość uprzytomnić sobie ów wielki wpływ moralny i uszlachetniający wywierany na społeczeństwo przez muzykę, aby stwierdzić, iż działalność Ł. O. F., zakrojona na szeroką skalę i obejmująca najrozleglejsze tereny muzyki rodzimej i wszechświatowej, wydała plony tak obfite, że utrzymanie za wszelką cenę tej instytucji staje się nakazem kulturalno-społeczn. pierwszorzędnej wagi i że upadek tejże instytucji, wskutek niezwalczonych trudności finansowych, byłby stratą i krzywdą niepowetowaną, miastu naszemu wyrządzoną.

W poczuciu tego wielkiego obowiązku kierownictwo Ł. O. F. dokładało wszelkich starań możliwych, aby nie bacząc na olbrzymie trudności natury finansowej, placówkę tę utrzymać ku chlubie naszego miasta i działalność jej stale i nieprzerwanie kontynuować i rozszerzać.

W tym celu zarząd Ł. O. F. pragnąłby *w sezonie* nadchodzącym zapoczątkować wreszcie akcję, której dotąd, pomimo chęci, lecz z braku funduszów podjąć nie był w stanie, akcję, umożliwiającą inteligencji, rzeszom pracującym i robotniczym, oraz młodzieży szkolnej uczęszczanie na koncerty symfoniczne, a to przez:

1-o) udzielanie szkołom miejskim, uczelniom społecznym, oraz konserwatorjum muzycznym odnośnego rabatu (do 35 procent) przy nabywaniu kompletów biletów dla swych wychowańców na niedzielne „poranki ludowe";

2-o) udzielanie biletów ulgowych na niedzielne „poranki ludowe" (z rabatem do 50 procent) zawodowym związkom robotniczym i pracowniczym, przyczem ilość tych biletów ustanowiona będzie, stosownie do porozumienia się z zarządami odnośnych centrali związkowych;

3-o) wyznaczenie pewnej ilości biletów ulgowych (stosownie do porozumienia się) z rabatem do 50 procent, na wtorkowe „wielkie koncerty abonamentowe" dla nauczycielstwa łódzkiego, oraz członków zrzeszeń kulturalno oświatowych.

Pozatem zarząd Ł. O. F. gotów byłby chętnie współdziałać z dyrekcjami szkół łódzkich przy organizowaniu przez dyrekcje tychże szkół w murach szkolnych koncertów solistycznych, kameralnych i t. p., mających na celu kształcenie młodzieży szkolnej w kierunku muzycznym, przez dostarczanie, w miarę możności sił artystycznych i wogóle przez okazywanie wszelkiej w tej mierze pomocy fachowej.

Te właśnie, wyłuszczone powyżej dążenia, mające na celu realizację ideałów artystycznych i społecznych Ł. O. F. powodują **nieodzowny, ustalony w załączonym przy niniejszym preliminarzu budżetowym Ł. O. F. na sezon 1924-5 minimalny deficyt miesięczny w wysokości zł. 7.700.**

Dlatego też Ł. O. F. pozwala sobie zwrócić się niniejszem do magistratu m. Łodzi z gorącą prośbą o udzielanie jej w ciągu nadchodzącego sezonu subsydjów miesięcznych, które, przyczyniając się do koniecznego wyrównania budżetu, umożliwiłyby przedewszystkiem uruchomienie, a później przetrwanie sezonu 1924-25.

Pozwolimy sobie jeszcze nadmienić, iż istotny deficyt będzie niewątpliwie znacznie większy od podanego powyżej, bowiem rzeczonym preliminarzem nie są objęte konieczne wydatki, związane:

1-o) z niezbędnym zakupem nut i instrumentów muzycznych;

2-o) z konieczną późniejszą podwyżką pensji muzyków, ponieważ przewidziane w preliminarzu pensje: 200 zł. miesięcznie, przyjęte są jako minimalne i są oczywiście zgoła niewystarczające;

3-o) z urzeczywistnieniem rozmaitych zamierzonych poczynań artystycznych Ł. O. F., jak to: konkursy muzyczne, wydawnictwa etc. Ł. O. F. ufa, iż fundusze, niezbędne na cele powyższe, uda się jej pozyskać drogą składek wśród obywateli łódzkich, ożywionych chęcią popierania sztuki.

Jeżeli wreszcie dodamy, iż magistrat pobiera znaczne bardzo sumy z tytułu podatków od koncertw Ł. O. F. (w sezonie ubiegłym podatki te wyniosły marek 16.247,361.209) wówczas okaże się, że prośba o pomoc materjalną w granicach wyżej wyłuszczonych, z którą Ł. O. F. ma honor zwrócić się niniejszem do magistratu m. Łodzi w imię wysokich haseł kuturalnych, jest istotnie nader skromna. To też Ł. O. F. składa z całą ufnością przyszłe swe losy w ręce magistratu i prosi gorąco o łaskawe rozpatrzenie niniejszego memorjału, oraz o powzięcie przychylnej decyzji.

Zarząd.

przewodniczący: sekretarz:

(Podpisy nieczytelne).

Ku podtrzymaniu orkiestry filharmonicznej w Łodzi.

Społeczeństwo łódzkie nie może dopuścić, aby to imponujące tworzywo, jakiem jest łódzka filharmoniczna orkiestra, po 10-letniej ruchliwej, żywotnej i owocnej pracy, zamilkło. Byłoby to plamą nie do zmycia, krzywdą niepowetowaną, gdyby to wielka machina, tak wprawnie dotąd ku prawdziwej chlubie naszego miasta funkcjonująca, wstrzymała swój bieg.

Aby temu zapobiec, należy orkiestrze dostarczyć funduszów, niezbędnych dla uruchomienia i poratowania sezonu koncertowego. Ta damoklesowa groźba kłopotów materjalnych, która zawisła nad naszą orkiestrą, powinna pobudzić społeczeństwo łódzkie do niezwłocznej akcji. A okazja nadarza się doskonała, bo za drobną kwotą, nie odgrywającą żadnej roli w budżecie przeciętnego łodzianina nabyć można los na loterję Ł. O. F. i stać się przez to nietylko mecenasem sztuki, lecz zarazem — gdy szczęście dopisze — posiadaczem abonamentu wielkiej wartości na wszystkie koncerty symfoniczne nadchodzącego sezonu. Pokusa niemała; to też loterji Ł. O. F. łatwo wywróżyć można powodzenie. Środek jest piękny, a uświęcający go cel prawdziwie doniosły, ponieważ orkiestra nasza stoi wobec iście hamletowskiego zagadnienia, a właśnie ta loterja jest tym ostatecznym środkiem ratunkowym, na jaki zdobywa się walcząca z deficytami orkiestra. Od powodzenia loterji zależy byt lub niebyt orkiestry

F. H.

Sprawy robotnicze.

Najbliższe wypłaty bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w piątek i sobotę dnia 29 i 30 sierpnia 1924 roku, będzie uskuteczniona wypłata 2 i 3 raty zasiłku bezrobotnym, zarejestrowanym przez poszczególne biura rejestracyjne **do dnia 28 b. m. włącznie,** którzy dotychczas tych rat nie otrzymali.

PORZĄDEK WYPŁAT.

W piątek dnia 29 sierpnia 1924 roku, w godzinach od 9 rano do 5 po południu będzie wypłacany zasiłek bezrobotnym, zarejestrowanym przez niżej wymienione biura i posiadającym numerki od 3401—3700.

I. Biuro wypłat: ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub.

III. Biuro wypłat: Helenów.

IV. Biuro wypłat: ul. Rokicińska 36, dom T. A. Widzewskiej Manufaktury.

IX. Biuro wypłat ul. Rzgowska, fabryka Stolarowa.

Tegoż dnia w godzinach od 3 i pół po południu do 9 i pół godziny wieczorem zasiłek otrzymają:

I. Biuro wypłat — posiadający numerki od 3700 do 4000.

IV. Biuro wypłat — posiadający numerki od 3701 do 4000.

IX. Biuro wypłat — posiadający numerki od 3701 do 4000.

W sobotę, dnia 30 sierpnia 1924 roku, w godzinach od 9 rano do 3 o południu zasiłek będzie wypłacany:

I. Biuro wypłat: Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub — dla posiadających numerki rejestracyjne od 4001 do 4300.

II. Biuro wypłat: ul. Ogrodowa, nowo wybudowana szkoła tow. akc. I. K. Poznański od 1913.

III. Biuro wypłat: Helenów od 3701.

IV. Biuro wypłat: ul. Rokicińska 36, dom T. A. Widz. Man. od 4001.

V. Biuro wypłat: Wodny Rynek, kino oświatowe od 2005.

VI. Biuro wypłat: ul. Pańska 106, fabryka K. Eiserta od 2801.

VII. Biuro wypłat: ul. Kątna Nr. 17, szkoła przy fabryce Allarta od 2470.

VIII. Biuro wypłat: ul. Kilińskiego Nr. 222, fabryka Ossera od 1690

IX. Biuro wypłat ul. Rzgowska, fabryka Stolarowa od 4001.

X. Biuro wypłat: ul. Kątna Nr. 17, szkoła przy fabryce Allarta od 1086.

Tegoż dnia w godzinach od 3 i pół po południu do 9 i pół wieczorem, otrzymają w I biurze wypłat przy ul. Drewnowskiej zasiłek również bezrobotni, zarejestrowani przez to biuro i posiadający numerki od 4301 do 4600.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków, wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu i godzinach wyznaczonych; przybywanie zawcześnie niepotrzebnie powoduje tworzenie się ogonków, przybywanie zaś po terminie uniemożliwia sprawną wypłatę. Szczególnie kładzie się nacisk na to, aby osoby, które wezwano po odbiór zasiłku w godzinach między 9 rano o 3 po południu nie zgłaszały się do wypłaty wieczorem, osoby zaś, którym wyznaczono czas odbioru zasiłku między 3 i pół po południu a 9 wieczorem, nie zgłaszały się rano.

Podkreśla się, że ze względów technicznych zarówno wypłata piątkowa, jak i sobotnia dotyczyć mogą tylko osób, zarejestrowanych przez poszczególne biura rejestracyjne do dnia 28 sierpnia 1924 roku włącznie, to jest dnia, poprzedzającego piątkową wypłatę.

Bezrobotni, zarejestrowani po tym terminie, otrzymają zapomogę dopiero w przyszłym tygodniu.

Każdy bezrobotny otrzyma zapomogę w tem biurze, w którem został zarejestrowany, po okazaniu dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymację związkową i t. p.), książeczki obrachunkowej, oraz numerku wydanego mu przy rejestracji.

Niezależnie od tego w sobotę, dnia 30 sierpnia 1924 roku, drugą i trzecią ratę zasiłku otrzymać mogą osoby, które — pomimo wezwania — dotychczas po odbiór ich nie zgłosiły się.

Ukonstytuowanie się zarządu obwodowego funduszu bezrobocia.

W tych dniach zostanie zatwierdzona przez ministerstwo pracy lista **członków zarządu obwodowego funduszu** bezrobocia. Prócz podanych przez nas, wejdą w skład zarządu z ramienia magistratu pp.: wice-prezydent Groszkowski, jako zastępca ławnik Bednarczyk, z ramienia samorządu (województwo) prezydent Pabjanic, Jankowski, jako zastępca ławnik lub radny ze Zgierza. Dyrektora wyznaczy ministerstwo pracy. Prezesem zarządu zostanie, jak to podaliśmy już swego czasu, przysłany przez ministerstwo pracy, inspektor Wróblewski. Instytucja zacznie pracować normalnie od dnia 15 września; na przeszkodzie stoi narazie brak odpowiedniego lokalu, gdyż żadna z wielkich firm przemysłowych nie chciała oddać potrzebnego na ten cel pomieszczenia.

Przewiduje się, iż wpływy wniosą w okręgu łódzkim zgórą 200.000 złotych miesięcznie, przyczem Łódź wpłaci 130.000 złotych. Rozchody nie zostały jeszcze obliczone, gdyż nie można narazie przewidzieć wydatków administracyjnych. Dotychczas wydatkowano na zapomogi dla bezrobotnych 990.000 złotych, przyczem w przyszłym tygodniu pobrana zostanie dalsza zaliczka w wysokości około 400 tysięcy złotych. Wobec tego, całkowita, pobrana do chwili rozpoczęcia działalności przez zarząd funduszu suma w wysokości około zł. 350.000 zostanie następnie potrącona z sum, wypłacanych na ten cel przez rząd w wysokości 1 procent od zarobku pracownika.

Od wczoraj rejestruje się i wypłaca zapomogi mieszkańcom gmin Choiny i Ruda Pabjanicka.

Łódzki przemysłowiec.

W razie potrzeby zapomina nawet po polsku mówić.

(p) Zapowiedziana na dzień wczorajszy konferencja w inspektoracie pracy w sprawie zatargów w firmie p. Klara na tle nie wypłacania wynagrodzeń za okres urlopowy odbyła się w atmosferze dość ciekawej.

Oto p. Klar powołując się na nieznajomość języka polskiego i nierozumienie go przyprowadził ze sobą w charakterze tłumaczki swą żonę.

W toku konferencji, w momentach silnych i p. Klara żywo obchodzących okazało się, iż p. Klar zna lepiej, niż żona język polski.

Konferencja nie dała żadnego rezultatu, ponieważ p. Klar wadliwie obliczył robotnikom płace za urlopy, wobec czego musiano konferencję odłożyć do poniedziałku, do którego to czasu p. Klar zgodzi prawdopodobnie nowego buchaltera w celu należytego obliczenia należytości robotniczych.

Ważne dla bezrobotnych inteligentów!

W tych dniach będzie wielki popyt na egzekutorów podatkowych.

Izba skarbowa otrzymała polecenie energiczniejszego egzekwowania zaległości lipcowej raty podatku majątkowego, a to ze względu **na to, że w dniu 10 września** przypada termin dalszej wpłaty, a mianowicie — połowy drugiej raty w wysokości pierwszej raty, która ma być uiszczona do 10 października r. b.

Kanalizacja Łodzi, ożywienie ruchu budowlanego, kontakt władzy i urzędnika ze społeczeństwem.

Oto, co zamierza konsekwentnie realizować w Łodzi wojewoda dr. Garapich!

Wczoraj odbyła się w sali posiedzeń województwa łódzkiego konferencja prasowa, na którą zaproszenia otrzymali przedstawiciele wszystkich pism wychodzących na terenie Łodzi.

O godzinie 5 popołudniu na sali posiedzeń zjawił się p. wojewoda w towarzystwie wice-wojewody p. Łyszkowskiego i powitał zebranych, konstatując z zadowoleniem że przedstawicieli niektórych pism łódzkich ma już sposobność znać z czasu swego poprzedniego urzędowania w Łodzi.

Zagajając konferencję, p. wojewoda zastrzegł się, że nie będzie rozwijał szczegółowo programu swej działalności i swych zamierzeń, a ograniczy się jedynie do zajęcia stanowiska wobec zjawisk nowych, które w okresie jego poprzedniego urzędowania nie występowały tak groźnie.

Przedewszystkiem mam na myśli — mówił p. wojewoda — szerzące się coraz groźniej

bezrobocie w przemyśle,

którego ofiarą staje się ludność robotnicza.

Zrozumiałem jest, że w tym kierunku inicjatywa wojewody jest bardzo ograniczona, gdyż bezrobocie jest problemem, pozostającym w ścisłym związku z ogólną sytuacją gospodarczą państwa, jednakże p. wojewoda w własnym zakresie starać się będzie, by pomoc jakiej doznają bezrobotni nie ograniczała się tylko do akcji zapomogowej, ale by w miarę możności objęła również dostarczenie

sposobności zarobkowania.

Realizacja planów inwestycyjnych miasta, a przedewszystkiem **kanalizacji i kolejki Łódź-Tomaszów i akcją budowlana ze strony państwa** dałyby możność zatrudnienia bardzo poważnej liczby chwilowo bezrobotnych. P. wojewoda sprawami temi szczególnie będzie się interesować i uczyni ze swej strony wszystko, by realizację ich przyspieszyć.

Gdy chodzi o rozpoczęcie państwowych robót budowlanych, to starania p. wojewody pójdą w tym kierunku,

by pierwsze kredyty, jakie rząd przyzna na rozpoczęcie prac budowlanych, dostały się Łodzi,

która najmniej posiada gmachów państwowych i gdzie

przedewszystkiem województwo potrzebuje własnego, odpowiedniego gmachu, który musi być wzniesiony.

Dalszem staraniem p. wojewody będzie nawiązanie i utrzymanie jak najściślejszego kontaktu ze społeczeństwem i dążenie do tego, by kontakt ten istniał nietylko ze strony władz wyższych, ale i ze strony wszystkich placówek państwowych. Pan wojewoda miał sposobność w czasie swej długoletniej praktyki administracyjnej w Małapolsce wschodniej, zaludnionej przez ludność mieszaną pod względem narodowościowym, przekonać się jak doniosłą rolę może spełnić **urzędnik państwowy, biorący czynny udział w niektórych dziedzinach życia społeczeństwa.**

To też i w Łodzi p. wojewoda zachęcać będzie podwładnych sobie urzędników do zbliżenia się do społeczeństwa i brania udziału w życiu istniejących i powstających organizacji kulturalnych, oświatowych, filantropijnych i t. p., gdyż na tej drodze najłatwiej jest do osiągnięcia właściwy i pożyteczny kontakt ze społeczeństwem, budzenie zaufania do władzy i jej przedstawicieli i wzmacnianie poczucia państwowego w nieuświadomionych państwowo sferach.

W toku rozmowy p. wojewoda podkreślił, że doceniając w zupełności rolę prasy, pragnie odwołać się do niej, by okazała mu pomoc w jego pracy na terenie województwa łódzkiego. W tym celu p. wojewoda posługiwać się będzie miejscowym odddziałem Polskiej Agencji Telegraficznej, za pośrednictwem którego zarówno województwo, jak i wszystkie podległe mu urzędy i władze komunikować będą prasie wiadomości, nadające się do zużytkowania lub opublikowania, zaś w wypadkach szczególnie ważnych, przedstawiciele poszczególnych pism, będą mieli wolny dostęp do obrad i konferencji, odbywanych pod egidą województwa, a posiadających ogólne znaczenie.

W końcu p. wojewoda oświadczył, że jako

państwowiec, niezwiązany z żadnem stronnictwem ani partją,

a mający jedynie i wyłącznie na oku interes państwa, z równą życzliwością traktować będzie

wszystkich obywateli bez względu na ich narodowość czy wyznanie.

Red. Milker powitał p. wojewodę w imieniu czytelników swego pisma i życzył mu zadowolenia i owocnej pracy na zajętem stanowisku.

W krótkiej dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych pism, wyrażając zadowolenie z powrotu d-ra Garapicha do Łodzi i przyrzekając szczere poparcie dla usiłowań p. wojewody.

Konferencja miała przebieg bardzo miły i niewątpliwie w przyszłości przyniesie pożądane rezultaty.

Apel gen. Junga do garnizonu.

W dniu 1 września zbiórka wśród żołnierzy.

W dniach przesilenia finansowego, a zarazem w dniach zastoju ekonomicznego i panującego bezrobocia w fabrykach łódzkich, zwracam się do Was, Żołnierze, z apelem, treścią którego jest cel przyjścia z pomocą tym, którzy najwięcej dzisiaj cierpią z powodu przesilenia ekonomicznego i znajdują się w bardzo ciężkich warunkach życia.

Mam tu na myśli klasę robotniczą, która wskutek istniejącego zastoju w dziedzinie handlu i przemysłu pozostaje bez pracy znosząc przykrą niedolę z braku zasadniczych środków do życia i to z przyczyn od niej niezależnych.

Państwo nasze, będąc samo na drodze uzdrowienia stosunków swych finansowych, rozumiejąc ów wyjątkowy stan klasy robotniczej, idzie z pieniężną pomocą w wysokości, na jaką panujące warunki finansowe pozwalają.

Niestety samo państwo nie jest w mocy usunąć niedomagań i zaopiekować się bezrobotnymi w sposób zupełny i ukoić ich bóle.

Przeto w tej sprawie apeluję do Was, Żołnierze, byście w zrozumieniu niedoli bezrobotnych, którzy najwięcej obecnie potrzebują od społeczeństwa ofiar, przyszli na pomoc datkami pieniężnymi w ramach, na jakie Was stać, kierując się ideą bratniej pomocy.

Żołnierze! dajcie w tej chwili dowód, iż jesteście nietylko obrońcami narodu polskiego, lecz jako obywatele państwa zdolni jesteście dzielić się swoim chlebem z tymi, którzy go łakną dziś nie mając sposobu nań zarobić. Zwracając się z powyższą odezwą do Was, Żołnierze, wiem, iż sami przeżywacie ciężki okres, dlatego też nie krępujcie się nawet choćby groszową ofiarą, gdyż drobny datek również będzie mile przyjętym.

Zatem polecam dowódcom wszystkich oddziałów, zakładów i urzędów odpowiednio sprawę tę ująć i polecić swym oficerom, podoficerom i szeregowym, by w dniu 1 września b. r. hojnie i ochoczo zaofiarowali datki pieniężne w granicach zależnych od ich materjalnych zasobów.

Sumy, zebrane na powyższy cel, należy złożyć do dnia 5 września r. b. na ręce dowódcy garnizonu".

Odezwę tę wydał dowódca okręgu korpusu nr. IV gen. dyw. Jung.

Przypuszczamy, że chodzi tutaj o przysporzenie funduszów komitetowi niesienia pomocy dla najbiedniejszych, instytucji, która pod pracowitem kierownictwem ks. biskupa Tymienieckiego i p. wojewody Łyszkowskiego rozwija niedocenioną wprost w naszem mieście i niesłychanie pożyteczną akcję ratowniczą na rzecz nędzy wyjątkowej i ratowanie zwłaszcza dzieci, których rodzice na skutek kryzysu gospodarczego znaleźli się w nędzy.

Szkoda, że nie podkreślono tego w apelu, a mowa jest w nim o ofiarze na rzecz bezrobotnych robotników, którzy dalecy są od zwracania się do ofiarności publicznej.

Reforma podatku obrotowego.

WYWIAD Z PREZESEM FIEDLEREM.

W latach ubiegłych — rozpoczął swą rozmowę z naszym wysłannikiem prezes Fiedler — niesprawiedliwe szacowanie ze względu na codzienną dewaluację marki, nie było nazbyt uciążliwe. Obecnie, kiedy posiadamy już ustabilizowaną walutę i zbliżone do normalnych stosunki gospodarcze, wszyscy obywatele winni być równomiernie i sprawiedliwie opodatkowani. Co się tyczy wysokości podatków, to, zdając sobie sprawę z ogromuu zadań, ciążących na naszym skarbie, stowarzyszenie kupców i przemysłowców chrześcijan stoi na stanowisku, że podatki nawet wysokie należy płacić i jeśli broni swych członków, to tylko w tych wypadkach, kiedy wysokość stawki podatkowej została rzeczywiście niesłusznie określona.

WYWIAD Z MECENASEM HAJMANEM.

Dyrektor związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego p. mecenas Hajman poinformował nas na wstępie, iż swego czasu centrala związków kupieckich w Warszawie złożyła w ministerstwie skarbu memorjał, przyczem postulaty w nim wyrażone są odzwierciadleniem stosunku zrzeszeń kupieckich, reprezentowanych przez tę instytucję, do ustawy o podatku przemysłowym od obrotu.

Postulaty te dadzą się streścić, jak następuje:

Podatek przemysłowy od obrotu należy pobierać tylko u źródła, t. z. u wytwórcy, handel bowiem musi być od ciężaru tego zwolniony, gdyż wytwarza on niezdrową konkurencję i wpływa na podrożenie wyrobów krajowych. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę, że podatek ten pobierany jest wielokrotnie. Obliczono, że cena chleba w detalu jest taw wysoka dzięki temu, że 21,12 procent przypada na wzmiankowany wyżej podatek.

Co się tyczy książek obrotowych to nie służą one jako dowód dla komisji szacukowej, które obliczenia swoje prowadzą dowolnie, tak że prawdziwy obrót bywa opodatkowany nie na 2.5 procent, lecz na 10 procent i więcej.

Jeżeli podatek obrotowy będzie pobierany u producenta, eksportera i impirtera, to rząd będzie miał ściślejszą kontrolę przy obliczaniu podatku na podstawie danych, pochodzących z urzędów celnych i ksiąg handlowych, prowadzonych przez instytucje przemysłowe.

Pozatem zabójcza dla kupiectwa jest 2 i pół proc. stopa opodatkowania obrotu, powstała w czasach inflacji dziś, przy minimalnych zyskach 1 i pół do 3 i pół, uniemożliwia zupełnie prowadzenie handlu.

Wobec powyższego, sfery kupieckie dążyć będą do zniesienia podatku obrotowego dla handlu i obłożenia nim tylko przemysłu.

A. W.

Ś. † P.

912—1

MARCIN KAPUŚCIŃSKI

STARSZY MAJSTER
zmarł dnia 27 sierpnia r. b.

W zmarłym tracimy oddanego i uczciwego współpracownika, który w ciągu 40-letniej pracy zaletami swego charakteru umiejętną i nieskazitelną działalnością zyskał sobie nasze całkowite zaufanie i uznanie. Cześć Jego pamięci!

SS-wie Zygmunta Jarocińskiego.

Do głębi wzruszeni bolesnym ciosem, który dotknął Dyrektora Tempelhofa z powodu śmierci przedwcześnie zgasłej córeczki Jego

b. p. STEFCI TEMPELHOFÓWNY

łączymy się z nim i rodziną Jego w uczuciu żalu i ślemy tą drogą wyrazy szczerego współczucia.

RADA i ZARZĄD
Łódzkiego Banku Depozytowego w Łodzi.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Na zachodzie i w środku kraju umiarkowane zachmurzenie. — Na wschodzie dość pogodnie.

Słabe wiatry lokalne — ciepło.

Osobiste.

Pan Michał Cukier otrzymał dyplom ukończenia wydziału prawno-ekonomicznego na uniwersytecie poznańskim.

„Życie" miesięcznik powieściowy nr. 1 wrzesień 1924.

Nakładem spółki wydawniczej w Cieszynie ukazał się pierwszy numer „Życia", miesięcznika poświęconego. Wydawnictwo tego rodzaju, wzorowane na słynnym angielskim „Magazine", jest w Polsce zupełną nowością. Numer pierwszy tego czasopisma zawiera przeszło dziesięć niezwykle zajmujących nowel i opowiadań najcelniejszych autorów polskich i zagranicznych. Tematem niektórych nowel są niezbadane tajniki modnych dzisiaj nauk spirytyzmu i okultyzmu. Z szeregu świetnych nowel, wypełniających treść pierwszego numeru „Życia", uderzają oryginalnością fabuły i ujęciem tematu przedewszystkiem nowele: „Eliksyr miłości", „Strzały" i „Fakir". Numer jest bogato ilustrowany artystycznymi rysunkami, odpowiadającymi najbardziej interesującym momentom opowiadania. Zeszyt pierwszy „Życia", mający około 100 stron druku na doskonałym papierze, ozdobiony jest barwną okładką, rysunku jednego z najznakomitszych malarzy. Nowe to wydawnictwo wypełnia dotkliwą dotychczas lukę w perjodycznej literaturze.

Niemałą zaletą „Życia" jest wreszcie jego niezwykła taniość, mianowicie 1 zł. 30 groszy za egzemplarz.

„Ptak niebieski".

Teatr rosyjski w drodze powrotnej zagranicę parę dni zabawi w Łodzi. Będzie to niewątpliwie radością dla tych wszystkich, którzy z powodu wielkiego powodzenia nie mieli możności dostania się na ostatnie przedstawienia „Ptaka Niebieskiego". Teatr przyjeżdża z całym repertuarem i trupą wzmocnioną występami panny Valeri i ulubieńcami publiczności Wiktorem Chenkinem na czele. Kontrakty z Danją i Szwajcarją nie pozwalają teatrowi zostać w Łodzi dłużej nad parę dni, tak, że publiczność proszona jest o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety, w celu uniknięcia natłoku, który panował stale przy kasie teatru miejskiego.

Wyjazd insp. Wróblewskiego do Warszawy.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy w sprawach służbowych komendant okręgowej policji państwowej p. inspektor Zygmunt Wróblewski.

Obiady gospodarskie

po 2 złote na świeżym maśle z czterech dań, wydaje się w centrum miasta w prywatnym domu. Łaskawe oferty do red. niniejszego pisma pod „T.T.". 8-1

Przejęci bolesnym ciosem, który dotknął Dyrektora naszego

M. TEMPELHOFA

z powodu przedwczesnego zgonu córki Jego

STEFCI

składamy Mu wyrazy głębokiego współczucia i słowa pociechy rodzinie.

URZĘDNICY
Łódzkiego Banku Depozytowego w Łodzi.

Przejęci bolesnym ciosem, który dotknął Dyrektora Centrali naszej

M. TEMPELHOFA

z powodu przedwczesnej śmierci córki Jego

STEFCI

przesyłamy Mu wyrazy głębokiego współczucia i słowa pociechy rodzinie

Dyrekcja i Pracownicy
Warszawskiego Oddziału Łodzkiego Banku Depozytowego.

Życie i sąd.

Tranzakcja p. Hocla.

(p) Od dłuższego czasu p. Hocel mieszkał u swego teścia Krasowskiego, który choć nie dawał mu większych kredytów, stanowił firmę dla kombinacyjnych interesów Hocla, wyrabiając u największych firm opinję bardzo solidnego kupca, która, podawana z ust do ust, otwierała mu wrota nieograniczonego kredytu, przyczem zaufanie do niego wzrosło do tego stopnia, iż pozwolono mu z kredytów korzystać bez pokwitowań.

I zaczął ten kupiec bez gotówki korzystać bardzo obficie z otwartego kredytu, płacąc za towar uzyskaną ze sprzedaży gotówką.

Gdy terminy regulowania zaczęły się już zbytnio przedłużać, Hocel, jako solidny kupiec, wystawiał długoterminowe weksle, z których pewna część, jak się okazało, miała fałszywe podpisy.

Gdy interes w Łodzi począł kuleć, Hocel począ. rzucać się na prowincję.

Wiedząc, iż dr. Linc, ginekolog, ma zamiar kupić dom, namówił go, by wyjechał z nim do Wielunia, gdzie miał mu pomóc do tranzakcji.

Z Wielunia udali się do Poznania, gdzie w jednej z restauracji Hocel zaczął się rozczulać nad stratą tak drogiego dla lekarza czasu i zaproponował spółkę handlową. Przekonany dr. Linc powierzył całą przygotowaną na kupno domu gotówkę Hocelowi, który też po kilku dniach oświadczył doktorowi, iż zakupił wełnę i sprzedawszy ją od ręki dobrze zarobił.

Zarobek, należny doktorowi, Hocel najsumienniej wyliczył, radząc równocześnie, by zaprowadził sobie książki handlowe. Dr. Linc odpowiedział na to, iż ma najzupełniejsze zaufanie do niego i polecił mu korzystać w pełni z jego funduszów.

Korzystając z tego zaufania zwrócił się Hocel następnego dnia z prośbą o większą sumę pieniędzy, potrzebnych na przeprowadzenie kolosalnej tranzakcji, która w ciągu jednego tygodnia uczyni ich miljarderami i pozwoli na założenie własnego domu handlowego.

Po kilku dniach niewidzenia się z Hoclem dr. Linc, pragnąc dowiedzieć się, jak stoją jego intery, udał się do prywatnego mieszkania Hocla, lecz i tam go nie zastał.

Sąsiedzi, do których zwrócił się o bliższe o Hoclu informacje pocieszyli go, iż nie jest pierwszym, który padł ofiarą oszustwa.

Sprawa powyższa rozpatrywana była w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym w Łodzi, który, po zbadaniu świadków i poszkodowanych z braku dostatecznych dowodów winy (Hocel nie wystawiał żadnych poświadczeń) Hocla uniewinnił.

Waga „z małym defektem".

(p) Jakób Szwien, właściciel sklepu kolonjalnego chciał się zbyt szybko wzbogacić i w tym celu spreparował sobie specjalną wagę.

Niestety dnia 27 maja r. b. do sklepu jego wszedł kontroler z urzędu państwowego miar i wag i stwierdził, iż poczciwy Jakób ma i używa wagę „z małym defektem". Mianowicie kilogram na jego wadze ważył tylko 950 gramów.

Waga ta właściwie była bardzo dobra, ale tylko dla sklepikarza i urząd miar i wag, nie godząc się z tem, oddał sprawę do sądu.

Jakób Szwien skazany został na 50 złotych grzywny i zwrot kosztów sądowych.

Przejęci bolesnym ciosem, który dotknął Dyrektora Centrali naszej

M. TEMPELHOFA

z powodu przedwczesnej śmierci córki Jego

STEFCI.

przesyłamy Mu wyrazy głębokiego współczucia i słowa pociechy rodzinie

Dyrekcja i Pracownicy
LWOWSKIEGO ODDZIAŁU
ŁÓDZKIEGO BANKU DEPOZYTOWEGO.

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią usługę naszemu ukochanemu synowi

S. † P.

WACŁAWOWI

CZURAPSKIEMU

jakoteż za słowa pociechy i współczucia składamy serdeczne „Bóg zapłać". Nieutuleni w żalu

małżonkowie

F. i M. Czurapscy.

913—1

„GŁOS POLSKI"
Łódź
29 sierpnia 1924 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
29 sierpnia 1924 r.

Niemiecki minister skarbu

o sytuacji gospodarczej Niemiec i o ugodzie londyńskiej.

Warto się zapoznać z dokładniejszem streszczeniem zasadniczego przemówienia, jakiem niemiecki minister skarbu, Luther, scharakteryzował sytuację finansową i gospodarczą Niemiec, a zarazem charakterystyką tą motywował konieczność zatwierdzenia ugody londyńskiej.

Trzeba przyznać, że przemówienie to tchnęło nutą zupełnej szczerości. W chwili tak rozstrzygającej nie było żadnej zasady do ukrywania czegokolwiek przed parlamentem, lub przed opinją zagranicy. Jak się przekonamy z poniższych wyjaśnień, położenie finansowe, a w związku z niem ekonomiczne jest bardzo ciężkie. Bez pomocy z zewnątrz Niemcy nie mogłyby go przetrzymać, nawet nie płacąc zagranicy. Panuje ostre przesilenie ekonomiczne, a siły podatkowe społeczeństwa są na wyczerpaniu. Minister zaznaczył nadto z całym naciskiem, że o nawrocie do metod inflacji nie może już być mowy.

Oto streszczenie interesujących wywodów ministra Luthra:

Całe gospodarstwo państwa niemieckiego znajduje się w stanie ciężkiego kryzysu. Najlepszym miernikiem życia gospodarczego jest bezrobocie. Od czerwca znacznie się ono powiększyło, mianowicie w przybliżeniu w ciągu dwuch miesięcy o 60 proc. A były to miesiące, w których z reguły bezrobocie zmniejszać się zwykło. Pomimo wydatnego powiększenia się sił roboczych w rolnictwie, robotników, pozbawionych pracy w okręgu Ruhry, jest 80.000.

Zarazem ważne są wskazówki co do bilansu handlowego. W pierwszej połowie r. b. była w Niemczech przewyżka przywozu, wynosząca 1,600 milj. mar. Przywóz wzrasta, a wywóz stoi prawie w miejscu. Rzesza byłaby jednak w stanie uczynić zadość bieżącym zobowiązaniom. Mogłaby ona nawet na czas krótki zaliczyć fundusze na oczekiwaną pożyczkę. Ale inna jest kwestja, jakby sytuacja ukształtowała się, gdyby odrzucono umowę londyńską. Skarb Rzeszy pokrywał najnieodzowniejsze swoje wypłaty od czasu stabilizacji marki, lecz dopiero wówczas, gdy pod naciskiem okoliczności ostatniej zimy część wypłat zawieszono, a część odroczono. Nadto skarb Rzeszy wydał na podtrzymanie kursu przy wypuszczeniu pożyczki złotej 570 milj. marek. Z drugiej strony skarb miał znaczne sumy jednorazowych dochodów, które się nie powtórzą, jak kredyt marki rentowej w sumie jednego miljarda, jak zysk na biciu srebrnych monet rentowych w sumie 118 milj., wreszcie jak jednorazowe dochody podatkowe w ogólnej sumie 230 milj. Do tego dodać jeszcze należy zaliczenie na podatek dochodowy w sumie 175 milj. Cały ten fundusz, wynoszący około 1,6 miljarda został zużyty i pozostała mała tylko reszta. Od czasu więc stabilizacji nie żyły jeszcze Niemcy z bieżących tylko dochodów. Tymczasem od kilku miesięcy w związku z trudnościami gospodarczemi zdolność podatkowa społeczeństwa znacznie zmalała i trzeba było podatkującym czynić różne ulgi. Różne związki gospodarcze poczęły się zwracać do rządu z żądaniami odroczeń terminów podatkowych, lub znacznych redukcji. Były nawet wypadki, że wzywano do strajku podatkowego, co oczywiście wywołało surowe środki represji.

Z tego wszystkiego okazuje się wszelako, że w społeczeństwie niemieckiem brak jest zarówno objektywnych, jak subjektywnych momentów, któreby sprzyjały zwiększeniu ciężaru podatków. Nie możnaby też na dłuższy okres czasu wytrwać w obecnych warunkach. Należy się bardzo poważnie zastrzec przeciw próbom nowych redukcji uposażeń urzędniczych i zapomóg socjalnych. Oszczędności wydatków w działach budżetu materjalnego nie dadzą się też na długo utrzymać. Trzeba się raczej liczyć z większymi na przyszłość wydatkami. Trudno sobie wyobrazić, aby w razie zerwania układów państwa okupacyjne zaniechały polityki przemocy w stosunku do eksploatowania gospodarstwa niemieckiego. Gospodarstwo okupowanych obszarów nie może już wytrzymać nacisku t. zw. umów — „Micum". Rząd musiałby tu interwenjować, a gdyby interwencja się nie udała nastąpiłby rozpad ekonomiczny i społeczny w całym okręgu Ruhry, a stąd wynikłoby naiwiększe niebezpieczeństwo dla Niemiec w ogólności.

Gospodarstwu niemieckiemu brak, jak powszechnie wiadomo, środków kredytowych. W razie odrzucenia umowy londyńskiej brak kredytu spotęgowałby się jeszcze. Bank Rzeszy musiałby ograniczyć politykę kredytową. Ucierpiałoby również zaufanie do marki rentowej, a zadaniem głównem banku byłoby podtrzymywanie kursu tej marki. Plan przekształcenia setek i miljonów kredytów rolnych krótkoterminowych na długoterminowe za pomocą reorganizacji banku rentowego — plan ten stałby się bezprzedmiotowym. Kredyty zagraniczne Niemiec, które w tak licznych zobowiązaniach krótkoterminowych obiegają, nie zostałyby prolongowane, albo przynajmniej nie na dotychczasowych warunkach. Nakoniec nadeszłaby chwila, w której Rzesza, kraje i gminy nie byłyby już w stanie najprostszym swoim zadaniom czynić zadość.

Szukanie drogi ratunku za pomocą nowej inflacji jest wyłączone. Po raz drugi nie można w Niemczech robić sztucznych pieniędzy. To też jedynem wyjściem jest przyjęcie ugody londyńskiej. Dzięki temu Ren i Ruhra przestana być prowincjami reparacyjnemi. Ciężary będą znaczne, ale one pozwolą wydobyć się z czasem z niedoli. Gospodarstwo niemieckie dozna mimo wszystko ulątwień.

Trzeba będzie naturalnie cały system podatków przystosować do wymagań gospodarczych i społecznych, a taryfę kolejową zbudować w tym samym duchu.

Pożyczka 800-miljonowa będzie wstępem do dalszych długoterminowych kredytów zagranicznych na warunkach dogodnych. Nie można było oczywiście przynieść z Londynu podpisu na układzie pożyczkowym, ale ważny jest warunek, że w razie niedojścia do skutku pożyczki, cała ugoda londyńska przestaje obowiązywać. Nadto zjednoczone rządy wyraziły ze swej strony życzenie, aby plan pożyczki najprędzej wszedł w życie i w tym celu poczyniły już praktyczne kroki, zobowiązujące je politycznie do powodzenia pożyczki.

Minister Luther zakończył wyrazami nadziei, że układ pozyska aprobatę parlamentu, nieodzowną bowiem wydaje się droga tej zgody. Krocząc po tej drodze naród niemiecki, który umie ciężko pracować i dzielnie oszczędzać, odzyska nakoniec warunki swej żywotności i rozpocznie pochód ku odrodzeniu.

Wszystkie te uwagi mówcy były właściwie wstępem do równie życzliwego potraktowania ugody ze strony socjalistów, demokratów i centrum. Kompanję przeciw ugodzie, jak już wiadomo, wytoczyli z całą namiętnością nacjonaliści i komuniści.

St. A. Kempner.

MASZYNĘ
do krajania mydła
w dobrym stanie kupi
Mydlarnia Rawicka
RAWICZ, Wielkopolska
Tamże prosimy o złożenie oferty.
765—4

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 28 go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA

Dolary 5.185

CZEKI.

Belgja 26.05
Holandja 201.35
Londyn 23,325
N. York 5.185
Paryż 28,09
Praga 15,58
Szwajcarja 97,40
Włochy 23,10
8 proc. pożyczka złota 6,80
Bony złote 0,84—0,84
Miljonówka 0,83
Pożyczka dolarowa 2,90
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 32.—
5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.00

Giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 6.50
Bank Handlowy 3—7.95—8
Bank dla Handlu i Przem. 1.95—2.10
Bank Kredytowy 0.52
Bank Przemysłowy Lwo. 0.63
Bank Zachodni 2.50—2.45
Cerata 0.34
Sole Potasowe 7
Grodzisk 0.62—0.70
Kijewski 0.30
Zgierz 4—3.90
Puls 0.45
Spiess 0.40
Wildt 0.25—0.96
Chodorów 7.40
Czersk 0.95—0.96
Częstocice 3.60—3.50—3.60
Michałów 0.58
Cukier 6.25—6.15—6.20
Firley 0.58
Łazy 0.19—0.20
Wysoka 3.70
Węgiel (1) 7.60—7.10—7.40 (2) 7.50—7.40—7.50 (3 i 4) 8—7.45—7.60
Pols. Przem. Naft. 0.70
Nobel 2.20—2.35
Cegielski 0.90—0.94
Fitzner (2 8 (4 i 5) 8.50
Lilpop 1.02—0.98—1
Modrzejów (1) 7.80—7.65 (drobne) 8.10—7.80—7.90
Ostrowieckie 10.85—10.40—10.65
Parowozy 0.56—0.57—0.55
Pocisk 1.90—2.60—2.40
Rudzki 2—1.90—1.23
Starachowice 4—3.85—3.89
Ursus 3.85—3.50—3.85
Zieleniewski 13.25—13.50
Zawiercie 37—37,50—37
Żyrardów 60
Borkowski 2
Syndykat Roln. 2.40
Żegluga 0.23

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 28 go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	448.31
Francja	85.14.50
Belgja	90.—
Włochy	1 1.45
Szwajcarja	25.85 50
Hiszpanja	35 86
Portugalja	1 59
Holandja	11.58.12
Danja	27 57
Norwegja	52.45
Szwecja	16 875

LONDYN, 28 Sierpnia Pat). Złoty polski notowano dziś: za jeden funt szterlingów 24 34.

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 28-go sierpnia (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	208.60
Nowy-Jork	532.75
Londyn	25.90
Paryż	28.72
Mediolan	23.15
Praga	16.00
Budapeszt	0.0070
Belgrad	6 70
Sofja	5.87
Bukareszt	2.70
Wiedeń	0.0075

Notowania giełdowe w Payżu.

PARYZ, 28-go sierpnia (Pat) Zamknięcie giełdy.

Londyn	83,26
N. Jork	18.58
Belgja	92.24
Hiszpanja	245.87
Włochy	81.10
Szwajcarja	349.—
Danja	500 60
Holandja	718,50
Szwecja	495.50

Przemysł włókienniczy w Stanach Zjednoczonych.

Redukcja wszystkich kosztów z wyjątkiem płac robotniczych.

Od jednego z łódzkich przemysłowców, który chwilowo bawi w Stanach Zjednoczonych, otrzymujemy kilka niezmiernie ciekawych i charakterystycznych uwag o stanie amerykańskiego przemysłu włókienniczego.

Amerykański przemysł włókienniczy realizuje na każdym kroku reformatorską zasadę: **„obniżać wszelkie koszta za wyjątkiem płac robotniczych"**. W tym celu nie szczędzi się niczego: całe zakłady przemysłowe burzy się i stawia nowe, odpowiadające najnowszym wymogom, wyrzuca się całe komplety maszyn, krosien itp., by zastąpić je innemi, przy których praca wymaga mniejszych kosztów, a produkt dają doskonalszy.

W takich nowostworzonych zakładach niema już żadnego **„martwego punktu"**, któryby powodował najdrobniejsze nawet straty w postaci straty czasu, surowca transportu etc. Jeżeli jednak mimo wszystko gdzieś taki „martwy punkt" się wyłoni, to **niema tak wielkiej ofiary** w postaci kapitału lub pracy, by nie uczyniono jej dla usunięcia zła.

W przeciwieństwie do swego europejskiego kolegi, **przemysłowiec amerykański nie uznaje żadnych tradycji, żadnych t. zw. „doświadczeń długoletniej praktyki"**, a uznaje jedną jedyną dewizę: **„Co mam czynić, by produkowany przezemnie artykuł był coraz lepszy i coraz tańszy?"**

Amerykanin, który bez skrupułów i namysłu odrzuca wszystko, co stare i niewspółczesne i bez wahania przyjmuje nowe, w podobny sposób postępuje ze swymi robotnikami. Bo cóżby mu przyszło z najlepszych technicznych urządzeń z lepszych technicznych urządzeń z najnowszych maszyn, **gdyby nie miał odpowiedniego materjału ludzkiego** do ich należytej obsługi.

Aby taką siłę roboczą, a raczej inteligencję roboczą zdobyć, musiał przedewszystkiem zająć właściwe stanowisko wobec europejskiego przesądu, że fabrykant jest naturalnym przeciwnikiem, a nawet wrogiem robotnika. To też amerykański robotnik w przemyśle włókienniczym jest dzisiaj nietylko inteligentnym i bardzo dobrze płatnym pracownikiem, ale ponadto w najściślejszem tego słowa znaczeniu **pomocnikiem, który szczerze i z oddaniem się ułatwia przemysłowcowi osiągnięcie wytkniętego celu.** Stał się tem, ponieważ wielcy organizatorowie pośród amerykańskiego świata przemysłu włókienniczego **uznali go za czynnik ważniejszy dla rozwoju przemysłu niż wszelkie nowe maszyny i instalacje i tak, jak za te ostatnie płacono wszelkie żądane sumy, tak samo dobrowolnie powiększano zarobki robotnika,** by uczynić zeń chętnego i dobrego pomocnika.

Wysokie zarobki, zwalniając robotnika od wszelkich codziennych trosk i kłopotów, podniosły w niesłychany sposób wydajność i jakość jego pracy. Robotnik amerykański dosłownie nie uznaje nic poza swoją pracą zawodową. Praca sprawia mu zadowolenie już przez to samo, że czyni go świadkiem olbrzymiego postępu i coraz to śmielszych i genjalniejszych wysiłków, w których realizacji czynnie współdziała, tembardziej, że osiągnął to bez wszelkiej walki politycznej, bez Union and Labour Law.

Ze swej strony przemysłowiec czuje się szczęśliwym, że może pracować bez ciągłej obawy przed **nagłym i niespodziewanym strajkiem i że przy swych obliczeniach nigdy nie musi liczyć się z ewentualnością oporu ze strony robotników,** gdy chodzi o powiększenie wydajności pracy i potanienia ogólnych kosztów produkcji. Udowodnionem jest ponad wszelką wątpliwość, że wysoka inteligencja amerykańskiego robotnika w przemyśle włókienniczym, **robotnika bardzo dobrze opłacanego,** przyczyniła się do tego, że osiąga się **potrójną wydajność pracy** w porównaniu z dawnym robotnikiem, ale płatnym i skutkiem tego słabo ukwalifikowanym. „Każdy chwyt siedzi", nie marnuje się czasu, niema błędów i poprawek, niema niedbalstwa.

Co tego rodzaju praca oznacza przy kalkulacji — o tem wiedzą dobrze fachowcy.

A propos kalkulacji. Jak inaczej pojmuje się tutaj tą sprawę, a jak z gruntu inaczej w Europie, zwłaszcza w Łodzi!

Właściwie nie można tutaj mówić o kalkulacji, a tylko o **ustalaniu ceny.** Wyprodukowało się jakiś artykuł, pokazuje się go odbiorcy, dowiaduje się o jego przeznaczeniu i o tem, jaki artykuł dotychczas był w użyciu w podobnych wypadkach i ustala się cenę. Naturalnie bierze się pod uwagę produkcję masową, gdyż inaczej amerykański przemysłowiec włókienniczy nie interesuje się żadną nowością.

O omyłce mowy być nie może. Na zasadzie bowiem podanej ceny prowadzi się produkcję. Panowie przemysłowcy łódzcy zapewne uśmiechają się i myślą, że opowiadam im bajeczkę z tysiąca i jednej nocy. Nie. Amerykański przemysłowiec **nie kalkuluje ceny na podstawie kosztów produkcji, ale produkcję na podstawie ceny ustalonej z góry.** Cena ustalona dostosowana jest przecież do sytuacji rynkowej i pomyłki być nie może. — Jeżeli okazuje się niską, to jest sto sposobów tak pokierować produkcją, by zysk podnieść, nie pogarszając przytem jakości, a nawet ją polepszając. Naturalnie, że to są zadania zbyt trudne dla przemysłowca łódzkiego, zepsutego na konjunkturze inflacyjnej i **przywykłego produkować wiecznie te same perkaliki, plusze, streichgarny, stosować tesame mieszanki odpadków, szmat i pokrzywy i pacykować tesame wzory, najwyżej w innych kolorach, a wreszcie iść z wiatrem konjunktury politycznej w swym kraju,** byle interes szedł.

Amerykanin kręci również, ale po to, by wynaleźć nowe, coraz tańsze sposoby produkcji. Łódzki kręci, by możliwie najdrożej sprzedać lichy towar.

Widomy wynik takiego nastawienia przemysłu amerykańskiego i takich tendencji w świecie przemysłowym stanowi zwiększająca się z roku na rok cyfra eksportu amerykańskiego przemysłu włókienniczego. Postępuje się w ten sposób, gdyż uznaje się go za dostatecznie wypróbowano w innych branżach. W roku 1855 n. p. 1 klg. aluminjum kosztował około 400 złotych, dziś na skutek uproszczenia produkcji i obniżenia jej kosztu do minimum tensam kilogram kosztuje 2 złote.

Łódzki przemysłowiec wzruszy na to wszystko ramionami i powie, że w Ameryce można tak, bo gotówki jest w bród po dwa procent rocznie. Prawdą jest, że w chwili obecnej Ameryka pod tym względem ma się lepiej niż jakikolwiek kraj na kontynencie europejskim, ale **przemysłowiec amerykański nie umie tylko wydawać pieniędzy — on raczej stara się unikać marnowania wielkich sum przez nienależytą gospodarkę techniczną, robotniczą i administracyjną** i na ten cel nie szczędzi żadnych środków.

Przemysłowiec nasz traci niejednokrotnie na zepsutym, lub nieudałym towarze poważne sumy, dlaczego nie próbuje przynajmniej jednego artykułu produkować, kierując się przytem zasadami amerykańskiemi? U nas przecież gospodarka techniczna i oszczędnościowa znajduje się w najbardziej opłakanym stanie i stoi daleko niżej nawet niż w Rosji sowieckiej. Przemysłowiec nasz nie stara się być pożytecznym i twórczym czynnikiem w społeczeństwie, bo ma przewrócone w głowie i przekonany jest o tem, że już to samo, że istnieje, stanowi nieocenione dobrodziejstwo dla społeczeństwa — pocóż jeszcze się trudzić — przeciwnie, niech społeczeństwo płaci za to, że ma to szczęście mieć przemysł.

* * *

II. Urząd Skarbowy Podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, d. 26 sierpnia 1924 r.

OGŁOSZENIE.

II. Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia I raty zaległości podatku majątkowego w myśl art 61 ust. o podatku majątkowym z dnia 11|8 1924 r. (Dz. U. R. P Nr. 94 poz. 746) odbędzie się

dnia 4 września 1924 r. o godz. 10 r.

drogą publicznej licytacji sprzedaż ruchomości i towarów należących do:

1) BANDE CH. SIWE, Piotrkowska 35, 30 pełnych sztuk towaru oxford
2) JOSKOWICZ ABRAM JAKÓB, Piotrkowska 33, 70 metrów towaru wełnianego, 120 metrów towaru bawełnianego.
3) KRYSZTOF HORDAKER i EUG. MIKS, Piotrkowska 47, dębowe biurko, dębowy stół, trzy krzesła i fotel.
4) RÓŻYCKI i KON, Al Kościuszki 38, 15 sztuk pełnych towaru weluru.
5) SELWER UNGER i S-ka Wólczańska 27, 40 bel odpadków szarpanych i nieszarpanych bawełnianych ogólnej wagi 3000 kilo, maszyna do pisania firmy „Erika", dwa dębowe biurka, jedno podwójne, dwie prasy do kopiowania.
5) RADZYNER DAWID BER, Cegielniana 29, kredens pokojowy, otomana z lustrem, lustro tremo stół jadalny, dębowy, 6 krzeseł krytych gobelina.
7) OPPENHEIM MAURYCY vel MAJER, Gdańska 61, kredens pokojowy z pomocnikiem, szafa do rzeczy, otomana.
8) MORDKA i WOLF ELBAUM, Andrzeja 33, 30 bel odpadków „Nojtich" Nr. wagonu 5664.
9) SIENICKI DAWID i CH. LEWI, Piotrkowska 83, 14 bel papieru do pakowania.
10) BETTE, KARTUZ, LANDAU, Piotrkowska 75, 36 chustek szalowych wełnianych.
11) BERLINER BORUCH i SZAJA FRONT, Piotrkowska 73, 60 tuzinów rękawiczek trykotowych letnich i zimowych.
12) W. LIPSZYC i CH. ZELMAN, Piotrkowska 64, 15 sztuk towaru weluru.
13) LEWKOWICZ IZRAEL, Narutowicza 7, 40 sztuk towaru sulenu, 5 sztuk przędzy, 30 sztuk towaru garde.
14) CYGLER CHEMJA, Narutowicza 40, kredens z lustrem, lustro tremo, szafa do ubrania, zegar meblowany.
15) RABINOWICZ PREGEL i JOFFE, Traugutta 4, 15 sztuk towaru sztrajchgarnu.
16) BRAUN ICEK Wschodnia 55, kredens, otomana, zegar stojący.
17) GERMAN i STATTLER, Wschodnia 65, kasa ogniotrwała, 4 biurka szafa sklepowa na towary.
18) RYŃSKI i RABINOWICZ, Wschodnia 75, 60 sztuk towaru bawełnianego po 30 metrów sztuka.
19) EFIM ITKIN, Wschodnia 76, kasa ogniotrwała, szafa z lustrem, bufet oszklony.
20) RADZYNER ARON, CHIL, Kilińskiego 61, blacha z rozebranego kotła parowego, kredens, otomana.
21) B-CIA WEISS i ZIMNAWODA, Piotrkowska 80, 25 sztuk towaru bawełnianego.
22) IZRAEL HAMMEL, Wschodnia 74, szafa z lustrem, pianino, kredens, 10 sztuk towaru bawełnianego.

868—1 **Kierownik Urzędu:**

(—) Podmunicki.

Łódzka Orkiestra Filharmoniczna

II Loterja Ł.O.F.

Zatwierdzona przez Gł. Dyr. Loterji Państwowej w Warszawie na zasilenie funduszów Ł.O F. i w celu uruchomienia sezonu 1924/25.

!!! Kupujcie losy !!!

Cena zł. 2.

Wygrane stanowią bilety sezonowe na 30 wielkich koncertów abonamentowych

Ciągnienie dn. 30.IX 1924 r.

STAN RACHUNKÓW

ŁÓDZKIEGO BANKU DEPOZYTOWEGO Sp. Akc.

Centrali w Łodzi i Oddziałów w Warszawie i Lwowie

na 1 sierpnia 1924.

		zł.	gr.
STAN CZYNNY.			
Gotowizna w Kasie	— —	75,867	93
Pozostałość w Banku Polskim i P.K.O		7,324	54
Pieniądze, przekazy i weksle zagran.		316,911	47
Papiery procentowe własne		106,166	80
Weksle zdyskontowane	— —	249,122	24
Rachunki lorowe i otwart. kredytu		867,226	20
Koresp. Banki „Loro" i „Nostro"		316,165	77
Koszty handlowe	— —	366,985	75
Podatki Skarbowe	— —	82,719	02
Inkaso weksli	— —	426,382	91
Rachunki z Oddziałami	— —	186,738	92
Rachunki walutowe	— —	204,686	48
Rachunki różne	— —	162,362	16
		3,568,660	19
STAN BIERNY.			
Kapitał zakładowy i zapasowy	—	135,777	78
Rachunki czekowe i Salda kred. otwart. rach.	— —	805,828	65
Redyskonto weksli	— —	36,114	65
Koresp. Banki „Loro" i „Nostro"	—	846,905	22
Wierzyciele z tyt. gwarancji	—	149,780	61
Procenty i prowizje	— —	596,849	57
Różni za inkaso	— —	426,382	91
Rachunki Oddziałów	— —	170,252	75
Sumy przechodnie	— —	62,475	43
Rachunki walutowe	— —	85,109	—
Rachunki Różne	— —	57 183	66
		3,568,660	19

Ważne dla gospodarzy!

Zakład pumpjarski i ślusarski

Dawida Futerki

Łódź, ul. Wólczańska 15.

Przyjmuje wszelkie roboty budowlano-ślusarskie. Urządza nowe pompy do motorów z wierceniem. Pompy do filtrów biologicznych. Wodociągi. Ustawia klozety, wanny, piece. Oczyszcza również filtry biologiczne. Przyjmuje do szwejsowania na aparacie i roboty tokarskie. 927—1

KURSY HANDLOWE

Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 243

Kurs Handlowy roczny rozpocznie się 9 września w godzinach wieczorowych. Zapisy kandydatów mężczyzn chrześcjan przyjmuje kancelarja codz. od g. 5-ej do 9-ej wiecz. Piotrkowska 243. Przy wstąpieniu na kurs wymagane są: świadectwa szkolne i metryka urodzenia. 880—2

8-kl. Gimnazjum Żeńskie

MARJI HOCHSTEINOWEJ

23 Wólczańska 23

zawiadamia, że do klasy **A.** przyjmuje uczenice w wieku **od lat 5.**

Wpisowe w tej klasie **znacznie zniżone.** 911—2

8-kl. HUMANIST. GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej

Gdańska 90 (róg Andrzeja)

Egzaminy wstępne rozpoczną się 29-go b. m. lekcje 1-go września.

Kancelarja otwarta codziennie od 10-ej do 1-ej.

Gimnazjum Realne

pod Kierownictwem

A. SZWAJCERA

Pomorska 48.

Zapisy powakacyjne codziennie w godzinach biurowych.

Egzaminy wstępne 2-go września o godz. 3-ej po poł,

Czesne w klasie wstępnej o połowę zredukowane.

Początek zajęć 1-go września o godz. 8-ej rano. 86—2

Gimnazjum Humanistyczne

Stanisławy Rajskiej

Sienkiewicza 37.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 2 września o godz. 4-ej po poł. Podania przyjmuje kancelarja szkolna do dnia 1-go września b. r. włącznie. od godz. 10-ej — 1-ej w południe. Początek lekcji 1-go września. 916—1

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje prócz niedziel i świąt od 1.30 do 2.30 popoł. i od 5—8 w.

Gdańska (Długa) 42.

KOSZULE

w wielkim wyborze **kołnierze, krawaty, skarpetki** jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca

H. Petersilge

93 Piotrkowska 89

8-io kl. Żeńskie Gimnazjum Humanist.

„Wiedza" Wschodnia Nr. 62.

Egzaminy wstępne, rozpoczną się w dniu 5-im września r. b. o godz. 4 po poł. Początek zajęć 1 go września o godz. 8-ej. Podania nowowstępujących przyjmuje kancelarja w godzinach urzędowych

40—2 Dyrektor: **B. Judelewicz.**

Poważny Dom ekspedycyjny

poszukuje rutynowanych

akwizytorów

znających dobrze tutejszą klijentelę.

Oferty uprasza się złożyć w Adm. „Głosu Polskiego" sub. „Tow. Akc, 21" 905—1

STANCJA

dla 3 ch uczenic (najchętniej z niższych klas) w okolicy Wodnego Rynku. Pianino na miejscu. Opieka rodzicielska. Adres: Głos Polski sub M. 100. 55-2

Dr. G. Rotszpan

Tel. 22-11.

Narutowicza 42.

powrócił.

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 3 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Nauka i wychow.

Angielskiego lekcji udzielę za użycie pokoju wieczorami w celach wykładania języka Oferty pod „Lessons" do Adm. „Głosu" 96-3-n

Buchalter - bilansista z wyższem wykształceniem i były rzeczoznawca sądowy udziela nauki praktycznej buchalterji i rachunkowości z gwarancją nauczenia samodzielnego prowadzenia ksiąg i sporządzania bilansów w przeciągu 1 do 2 miesięcy. Kursy indywidualne i zbiorowe. Informacje od 10—11 przed poł. i 8—9 wiecz. Piotrkowska 185, otic. I p. 867—4-n

English lessons Apply: „Englishman" „Głos Polski" 774—3-n

Francuskiego, konwersacji i niemieckiego metodą nadzwyczaj łatwą gwarantując nauczanie w najkrótszym czasie, udziela doświadczony korepetytor. Wymagania skromne Zgł. pod „Lavenir" przyjmuje „Głos" 815—3 n

Matematyki udziela rutynowany nauczyciel Wólczańska 98, m. 14. 816—2-n

Kupno i sprzedaż

Meble różne bardzo tanio sprzedam Radwańska 17 m. 5. 817-3-k

Gesorki, rolwagi towarowe bryki wózki ręczne sprzedam ul. Kilińskiego 32. 56 4-k

Warsztaty stolarskie 10 sztuk sprzedam okazyjnie tanio w stolarni, Napiórkowskiego № 7, przy Górnym Rynku. 56-5-k

Posady i prace.

Poszukiwane

Były oficer rosyjski poszukuje posady kasjera zna się na rolnictwie i eksploatacji leśnej, chętnie wyjadę. „P. K. 24" 658 2 pp

Inteligentna panna z lepszej rodziny ze znajomością buchalterji poszukuje jakiejkolwiek posady. — Oferty podać pod „M. K." 884 1 pp

Inteligentna panna obeznana z korespondencją i buchalterją poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty sub „X". 937—1-pp

Młody człowiek z dyplomem ukończenia kursów buchalteryjno-handlowych I Mantinbanda poszukuje posady. Of. do adm sub „L. M." 7933-3-pp

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady wychowawczyni lub zarządzającej domem, może być na wyjazd. Of. proszę składać do „Głosu" dla „N. D. 75" 66-2 pp

Zaofiarowane.

Potrzebna zdolna panna do kapeluszy Wiadomość: Wólczańska № 91, m. 39. 35—1-pz

Wykwalifikowanej pracownicy, do szycia kołder watowych poszukuje Pabjan, Wschodnia 51. 10-1-pz

Doniesienia rozm.

Kawaler izraelita! lat 30, przystojny wykształcony posiadając własną pracownię inteligentnego fachu, również kondycje kupieckie tejże branży, chcąc przenieść swą pracownię na Piotrkowską lub na każdy inny ożywiony punkt poszukuje sklepu lub mieszkania, składającego się z 2—4 pokoi. Warunki następujące: właściciel może się stać wspólnikiem do dochodów, sam lub dzieci dorosłe jego mogą praktykować w tym fachu, a po upływie 1—2 lat fachowiec gotów jest opuścić interes, a wreszcie ożenienie z córką domu tego nie wykluczone! Pośrednik również pożądany, ścisła dyskrecja sumiennie zapewniona. Of. do adm. „Głosu Pol." dla „Egzystencja i Przyszłość" 95-1d

Żurnale mód bardzo ładne, duży wybór na sezon jesienny i zimowy poleca wypożyczalnia żurnali „Ogniwo" Sienkiewicza 67. 18—2-d

Lokale, mieszkania

Pokój jeden lub dwa z kuchnią poszukiwane, może być sklep z mieszkaniem. Adresy bezpłatnie przyjmuje „Ogniwo" Sienkiewicza Nr. 67. 917 m-1

Przyjmę na mieszkanie jedną lub dwie uczenicę z całodziennym utrzymaniem, opieka zapewniona. Wiadomość: Aleje I-go Maja 50, m. 10. 914—2-m

Pokój frontowy umeblowany przy rodzinie w okolicach Andrzeja — Pańska do oddania pojedyńczej osobie. Of. „M. F. 25" do „Głosu" 8-1-m

Przyjmę na stancję uczenicę lub ucznia z całodziennym utrzymaniem troskliwa opieka. Oferty do „Głosu" „Opieka" 32-1-m

Późne mieszkania zaraz do wynajęcia. Mazurska 6, przy Rzgowskiej, gospodarz. 2-2-m

Zagubione dokum.

Płóciennik Władysław zgubił dowód osobisty wyd, w gm. Chojny. 899—1 z

Walęcki Bronisła w zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Sieradzu. 94-1-z

Zamienię

za odpowiednią dopłatą 1 duży pokój z kuchnią i przedpokojem, elektrycznem oświetleniem w śródmieściu na 2 lub 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Oferty sub „K. K." do adm. „Głosu" 7915—3

Pokój

bez mebli w centrum miasta poszukuje młody człowiek. Oferty sub „A. S. 112" w adm „Głosu" 796—1

Dr. E. Ekkert

Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.

Kilińskiego 143 trzeci dom od Głównej.

Przyjmuje od 12—3 i od 7 — 9 wiecz. Panie od 4—5.

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**